WYDANIE CD

Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 13 PAŹDZIERNIKA 1947 R. — Nr 282 (1027)

Zakłady Włókiennicze Nr 1 w Łodzi

na czele współzawodnictwa pracy w trzeciej dekadzie września

W trzeciej dekadzie września br. przemysł bawełniany w Łodzi i okręgu łódzkiego osiągnął poważne zwiększenie produkcji.

Na czoło współzawodniczących zespołów wyszła załoga największych w Polsce zakładów włókienniczych PZPB Nr 1 w Łodzi, dawniej Scheibler i Grohmann, zatrudniających około 10 tysięcy pracowników.

Poszczególne wydziały produkcyjne tej fabryki — w trzeciej dekadzie września br. wykonały plan produkcyjny, jak następuje: przędzalnia cienka — 121 proc., odpadkowa — 108 proc., a tkalnia 109,4 proc.

Na drugim miejscu znalazła się załoga PZPB Nr 3 z Łodzi (dawniej L. Geyer), która przez dwie pierwsze dekady utrzymywała się stale na czele i w przekroju całego miesiąca znajduje się na pierwszym miejscu.

Twardo stać będziemy na straży suwerenności Polski Ludowej

Przemówienie Prezydenta Bieruta na uroczystości wręczenia sztandaru Dywizji Wielkopolskiej

Podczas uroczystości wręczenia sztandaru Dywizji Wielkopolskiej przez społeczeństwo Wielkopolski, Prezydent Rzeczypospolitej, ob. Bolesław Bierut, wygłosił następujące przemówienie:

OBYWATELE MIASTA POZNANIA I ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ!

OFICEROWIE I ŻOŁNIERZE DYWIZJI WIELKOPOLSKIEJ!

Witam gorąco i pozdrawiam serdecznie wszystkich zebranych tu z okazji wręczenia sztandaru Wojsku Polskiemu przez społeczeństwo wielkopolskie.

Organizatorzy i uczestnicy dzisiejszych uroczystości pragnęli przede wszystkim dać wyraz gorącej i głębokiej sympatii, jaką cały naród otacza dziś nasze Wojsko Polskie — ostoję wolności i niepodległości Rzeczypospolitej. Ziemia Wielkopolska zawsze chlubiła się gorącym uznaniem dla swych obrońców i bojowników. Z tym większą czcią i wdzięcznością odnosi się ona niewątpliwie do dzisiejszego Wojska, które swą bohaterską walką i krwią wyzwoliło tę ziemię piastowską z jarzma najcięższej niewoli hitlerowskiej.

Minęło dwa i pół roku od tej radosnej chwili wyzwolenia. Okres to krótki i wszyscy pamiętamy jeszcze tę ponurą atmosferę zbrodni i zdziczenia, w której najeźdźca niemiecki pustoszył nasz kraj, mordował naszych najbliższych, burzył z iście barbarzyńską pasją nasze życie rodzinne i niszczył brutalnie nasz wielowiekowy dorobek kulturalny. Zbyt potworna była męka niewoli, abyśmy mogli o niej zapomnieć kiedykolwiek.

Z tym większym zdumieniem spoglądamy dzisiaj na tych, którzy nie tylko zapomnieli już o tragicznym doświadczeniu, jakie przeżyły kraje i narody Europy pod butem zbójeckich hord oszalałego hitleryzmu, ale pragnęliby nawet znów pobudzić do życia hydrę teutońską, aby straszyć nią wolne narody i zmuszać je do uległości.

Wysiłki bałwochwalców wojny okażą się daremne

Mamy wszelkie podstawy, aby wierzyć, że daremne okażą się te wysiłki.

Nie tylko my, ale i olbrzymia większość ludzi na świecie potrafi wyciągnąć właściwą naukę i wnioski z przeżytych bolesnych doświadczeń historii. Setki milionów ludzi pracy i nauki pragnie szczerze i gorąco pracować w pokoju i współdziałaniu wzajemnym dla postępu kultury i cywilizacji ludzkiej.

Tęsknota ku sprawiedliwym formom współżycia społecznego, ku wykreśleniu raz na zawsze ze stosunków ludzkich metod grabieży, przemocy i napaści znajduje dziś w sercach i umysłach ludzkich o wiele, wiele więcej zwolenników, niż dzikie i zbrodnicze, niepohamowane w swej chciwości panowania i ucisku instynkty garstki bałwochwalców wojny.

NARÓD POLSKI, KTÓRY PRZESZEDŁ W LATACH NIEWOLI PRZEZ PIEKŁO UDRĘKI — JEST DZIŚ NAJGORĘTSZYM ORĘDOWNIKIEM POKOJU.

Dlatego też, gdy składamy dziś hołd naszemu wojsku i wręczamy mu zaszczytne biało - czerwone sztandary z godłem ojczystym, to chcemy widzieć w żołnierzu polskim wytrwałego strażnika pokoju, wierną ostoję wolności demokratycznej i niezłomnego obrońcę naszej niezawisłości państwowej i narodowej.

Kontynuujemy dzieło Piastów, twórców Państwa Polskiego

Minęło zaledwie dwa i pół roku od chwili, gdy Polska odrodziła się znów do życia wolna i niepodległa. Odrodziła się w nowych granicach, odzyskawszy swe prastare macierzyste ziemie aż po Nysę Łużycką, Odrę i Szczecin. Najstarsze siedziby Piastów — pierwszych historycznych organizatorów i założycieli naszego państwa sprzed tysiąca lat stały się znów centralnym ośrodkiem naszego terytorium państwowego i narodowego, naszego życia gospodarczego, umysłowego i kulturalnego.

Tu, w prastarym Poznaniu, gdzie spoczywają prochy najsławniejszych rycerzy Polski, pierwszych jej budowniczych — prochy Mieszka I i Bolesława Chrobrego — zebraliśmy się dziś, jako żołnierze i obywatele Odrodzonej Polski Ludowej. Jakiż meldunek możemy złożyć dziś przed świętą mogiłą pierwszych twórców naszego państwa, przed sarkofagiem tych, którzy nieśmiertelnymi czynami swymi i pełnym sławy orężem wykuwali bieg i kierunek naszych dziejów narodowych.

Oto stajemy przed Wami Czcigodni Przodkowie nasi z sercem czystym i z czołem zroszonym potem pracy i walki, ale nieskalanym zarazą tchórzostwa lub zdrady. Pomni Waszych wzorów, w oparciu o pomoc bratnich narodów słowiańskich przepędziliśmy precz na zawsze najeźdźców germańskich z ziemi, którąście Wy pozostawili po sobie w spuściźnie, jako polską ziemię macierzystą.

Zerwaliśmy raz na zawsze z fałszywą koncepcją polityczną: z polityką ekspansji na wschód, na bratnie ziemie słowiańskie — kosztem prastarych siedzib ojcowskich w dorzeczach Odry i Wisły.

Zawarliśmy sojusze sąsiedzkie na zasadach przyjaźni i współpracy z krajami słowiańskimi, które są rękojmią naszej wolności i niezawisłości. Choć ciężkie krzywdy i niezrównane zniszczenia naniósł nam wróg germański, to jednak własnymi siłami, wytrwałą znojną pracą codzienną uprawiamy swą ziemię polską, staramy się powiększać jej urodzajność i dobyć z niej plony coraz obfitsze. Jesteśmy przekonani i słyszymy to od wielu cudzoziemców, którzy zwiedzają nasz kraj, że lud polski swą pracą, wytrwałością, oddaniem i ofiarnością na rzecz odbudowy swej Ojczyzny może być wzorem dla wielu znacznie bogatszych od nas i zasobniejszych narodów.

Zrozumieliśmy i przyswoiliśmy sobie głęboko wielką misję i myśl polityczną Chrobrego i pierwszych Piastów o znaczeniu dla Polski wybrzeża Bałtyku i przebudowujemy śpiesznie dzisiejszą Polskę Ludową w kraj morski.

Dalszemu rozwojowi naszego państwa sprzyjają w wielkiej mierze nowe warunki społeczne, polityczne i geograficzne, będące wynikiem zwycięstwa demokracji ludowej w Polsce. W warunkach tych szczególną rolę może i powinno odegrać miasto Poznań i Ziemia Wielkopolska. Prastara siedziba Piastów i ulubiony Gród Przemysława znalazł się dziś nie na peryferii, jak przed wojną, lecz w samym środku Polski, tak jak w zaraniu naszej historii. Poprzez Poznań prowadzą główne linie komunikacyjne ze Śląska — centrum naszego przemysłu, do portów morskich — z południa na północ Polski i ze wschodu na zachód.

Poznań posiada znów wszystkie warunki, aby stać się szybko jednym z węzłowych ośrodków naszego życia gospodarczego, komunikacyjnego, handlowego, jak również umysłowego i kulturalnego. Ziemia Wielkopolska wyróżnia się już dziś swym wysokim poziomem kultury rolniczej, ogólną gospodarnością, zdrowym nagół charakterem inicjatywy prywatnych wytwórców, wybitną fachowością swego rzemiosła i kupiectwa, zasobnością talentów, wielkim dorobkiem życia kulturalnego.

Uczynimy Wielkopolskę przodującą dzielnicą Polski Ludowej

TA NAJSTARSZA DZIELNICA POLSKI PIASTOWSKIEJ, KOLEBKA NASZEGO PAŃSTWA, POSIADA WSZYSTKIE WARUNKI, ABY STAĆ SIĘ RYCHŁO PRZODUJĄCĄ DZIELNICĄ POLSKI LUDOWEJ.

Państwo Demokratyczne niewątpliwie czynić będzie wszystko w miarę swych sił, aby wykorzystać te pomyślne warunki i zasoby talentów twórczych, aby wesprzeć ich inicjatywę, aby wzmóc i spotęgować rozwój gospodarczy i kulturalny centralnej dzielnicy kraju.

Dzisiejsza uroczystość jest nie tylko wyrazem spójni duchowej między ludnością Ziemi Poznańskiej i Wojskiem Polskim, ale jest zarazem symbolem stosunku tej ludności do dzisiejszego Państwa, którego jednym z ważniejszych organów jest właśnie Wojsko Demokratyczne.

Oficerowie i żołnierze Dywizji Wielkopolskiej!

Pozdrawiam Was serdecznie i gratuluję Wam zaszczytnego wyróżnienia, jakim obdarza Was dzisiaj społeczeństwo miasta Poznania. Strzeżcie godności ofiarowanego Wam sztandaru, bądźcie wzorem ofiarnej pracy dla kraju i najszlachetniejszych cnót obywatelskich. W żołnierzu polskim społeczeństwo pragnie widzieć przykład dzielności i patriotyzmu, wzór obywatela oddanego całym swym sercem wielkiej sprawie odrodzenia Polski i jej rozkwitu.

Obywatele!

Z wiarą i ufnością w szczęśliwą przyszłość Polski wykonujcie swą pracę i obowiązki. Nie dawajcie posłuchu złym podszeptom ciemnych sił wrogich Polsce Ludowej. Jest tych sił coraz mniej, ale z tym większą nienawiścią i zapalczywością występują one przeciw Państwu i Narodowi.

Siła Polski w ofiarnej pracy każdego obywatela

Odpychajcie z pogardą tych, którzy próbują zasiać w Was niewiarę i zniechęcenie, pragną osłabić w Was zapał do pracy i pewność zwycięstwa. Siła Polski tkwi w jej sprawiedliwych, postępowych i szlachetnych ideach i zasadach, którymi się kieruje, w wierności i umiłowaniu Ojczyzny przez jej lud, w ofiarnej pracy każdego obywatela na rzecz dobra i rozkwitu Rzeczypospolitej!

Wzniećmy więc w sobie tę płomienną żagiew uczuć, których treścią jest Rzeczpospolita i Naród Polski. Czerpmy wzór męstwa i oddania z tych wiernych i bohaterskich rycerzy polskich, którzy od zarania naszych dziejów, aż do niedawnych dni, kiedy żołnierz polski wydzierał z rąk wroga hitlerowskiego naszą Ziemię Ojczystą, wierzył i w twórczą moc Polski, służyli jej wiernie, a gdy trzeba było — oddawali za Nią swą krew i życie.

Niechaj więc żyje, rozwija się i krzepnie wspierana naszą pracą i miłością Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Sprawozdanie z uroczystości poznańskich podajemy na str. 2.

Plenarne posiedzenie KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W sobotę, 11 października br. odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne KC PPR z udziałem licznych terenowych działaczy partyjnych. Sekretarz Generalny KC PPR tow. Wiesław złożył na tym posiedzeniu sprawozdanie z Narady 9 partii marksistowskich, która odbyła się w Polsce w końcu września.

Po referacie tow. Wiesława rozwinęła się ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„KC PPR przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z Narady 9 partii i stwierdza, że powołanie Biura Informacyjnego w Belgradzie i Deklaracja Narady wskazują jedynie skuteczną drogę w walce o pokój i suwerenność narodów przeciw agresji imperialistycznej.

KC PPR stwierdza, że w obliczu zadań, które stoją przed partią, wytyczne zawarte w referacie tow. Wiesława na plenum KC powinny być realizowane przez wszystkie ogniwa organizacyjne partii, wzmagając ich aktywność w walce z reakcją i skupianie sił demokratycznych w imię pokoju i trwałego bezpieczeństwa Polski Ludowej".

Wolnych narodów nikt nie zdoła zastraszyć

Opinia radziecka o konferencji 9 partii

MOSKWA, 12.10 (PAP). — Dzisiejsza „Prawda", oceniając reakcję międzynarodowej opinii publicznej na deklarację 9 partii komunistycznych, pisze, iż deklaracja ta, „zawierająca marksistowską analizę skomplikowanych zdarzeń lat ostatnich, jak gdyby mocnym reflektorem oświetliła milionom prostych ludzi współczesne ugrupowanie sił na arenie światowej. Zdemaskowała ona wobec narodów politykę, cele i metody obozu imperialistycznego, który dąży do rozciągnięcia panowania kapitału amerykańskiego nad światem i rozbicia demokracji".

„Prawda" stwierdza, że prasa reakcyjna nie zdołała wysunąć jakichkolwiek argumentów przeciwko ścisłej analizie sytuacji międzynarodowej, jaką dała narada partii komunistycznych. Zdaniem dziennika, reakcjoniści amerykańscy, którzy doprowadzili do podziału świata na dwa obozy, usiłują teraz obarczyć odpowiedzialnością za to partie komunistyczne.

MOSKWA, 12.10 (PAP). — Z Leningradu, Kijowa, Jarosławla i z szeregu innych miast radzieckich napływają dalsze wiadomości o tysiącach zebrań robotniczych, poświęconych deklaracji 9 partii komunistycznych, która spotyka się z gorącym uznaniem i poparciem zebranych. Motywem przewodnim tych zebrań jest hasło: „Wolnych narodów nikt zastraszyć nie zdoła", „Zwarcie wszystkich sił demokratycznych uniemożliwi realizację planów podżegaczy wojennych".

Chłopi jugosłowiańscy

aprobują uchwały dziewięciu partii

BELGRAD, 12.10. (PAP). Komitet centralny jugosłowiańskiej zjednoczonej partii chłopskiej ogłosił komunikat, w którym wyraża całkowitą zgodę z uchwaloną na naradzie 9 partyj komunistycznych deklaracją.

Komunikat stwierdza, że miejsce zjednoczonej partii chłopskiej jest w szeregach tych, którzy walczą przeciwko imperializmowi i podżegaczom wojennym o demokrację i niepodległość narodową.

Ameryka wciąż niezadowolona

Czy „16 państw" będzie musiało jeszcze raz przerabiać sprawozdanie dla Kongresu

LONDYN, 12.10 (PAP). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, iż rząd Stanów Zjednoczonych rozpatruje możliwość ponownego zwołania konferencji 16 państw europejskich w sprawie planu Marshalla.

Z propozycją taką rząd amerykański zwróci się do Sir Olivera Franksa i innych członków komitetu wykonawczego konferencji paryskiej w czasie rozmów, które rozpoczną się w Waszyngtonie w poniedziałek. Zwołanie nowej konferencji podyktowane jest koniecznością wprowadzenia nowych zmian do oryginalnego sprawozdania paryskiego.

W miarodajnych kołach amerykańskich podkreślono w niedzielę wieczorem, iż możliwe są dwa inne sposoby rozstrzygnięcia tego zagadnienia bez zwoływania nowej konferencji, a mianowicie: 1) przedłożenie oryginalnego sprawozdania paryskiego Kongresowi z krytycznymi uwagami rządu i propozycją wprowadzenia doń odpowiednich zmian oraz 2) uzgodnienie zmian w sprawozdaniu z członkami misji Sir Olivera Franksa bez oddania ich pod głosowanie wszystkich zainteresowanych państw.

Ku czci Adama Próchnika

bojownika o jednolity front proletariacki

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Warszawie

W dniu wczorajszym na cmentarzu przy ul. Żytniej odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na grobie czołowego socjalisty polskiego dra Adama Próchnika oraz pośmiertna dekoracja Krzyżem Grunwaldu I klasy.

Wokół zakrytej czerwonym całunem tablicy zajęli miejsca: **premier Cyrankiewicz, ministrowie: Rusinek, Skrzeszewski i Osóbka - Morawski.** sekretarz Generalny KC ZZ **Kuryłowicz,** sekretarz CKW PPS — **Ćwik** i inni. Przy mogile stanęła straż honorowa i delegacje. CKW PPS i KC PPR.

Po zagajeniu uroczystości przez starostę dzielnicy Żolibórz, gdzie mieszkał i działał Adam Próchnik, wystąpił sekretarz generalny CKW PPS **premier Józef Cyrankiewicz.**

Premier stwierdził, że wielcy ludzie i towarzysze, którzy odeszli, symbolizują zawsze dla nas żywych, pewne dążenia i cele. Adam Próchnik jest symbolem zwycięskiej myśli rewolucyjnego socjalizmu, a co więcej wojownikiem i twórcą tej myśli w Polsce.

Adam Próchnik był gorącym zwolennikiem Frontu Ludowego, który by objął wszystkie ugrupowania robotnicze, chłopskie i inteligenckie, dążące do walki z faszyzmem i do przebudowy ustroju. Zmarły wysuwał tak że hasło blokady faszyzmu przez stworzenie jednolitego frontu klasy robotniczej całego świata.

Mówca kończy przemówienie oświadczeniem, PPS będzie taka, jaką chciał ją widzieć Adam Próchnik — świadomy swojej roli, jednolitofrontowa, rewolucyjna i lewicowa.

Po przemówieniu premier Józef Cyrankiewicz, przy dźwiękach hymnu żałobnego udekorował grób Zmarłego Krzyżem Grunwaldu. I klasy.

W imieniu KC PPR złożył hołd pamięci Zmarłego **Artur Starewicz.**

Mówca podkreślił, że obok imion Stanisława Dubois i Norberta Barlickiego imię Adama Próchnika reprezentuje twórczy nurt jednolitego frontu proletariackiego w szeregach PPS. Mówca wyraził życzenie, aby głos Adama Próchnika był nauką dla tych, którzy nie doceniają potrzeby niezłomnej jedności sił klasy robotniczej w obronie pokoju, demokracji i niepodległości.

„Zacieśnianie się i dalsze nieuniknione zbliżanie się Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej będzie najpiękniejszym pomnikiem wystawionym pamięci Adama Próchnika" — zakończył wśród głębokiej ciszy mówca.

Spokojny przebieg wyborów do rady miejskiej w Rzymie

RZYM, 12.10 (PAP). Na niedzielę wyznaczone zostały wybory do rady miejskiej w Rzymie. W przeciwieństwie do gorączkowej kampanii przedwyborczej w ostatnich dniach, w niedzielę rano na ulicach Rzymu panował spokój. Na gmachach publicznych, tramwajach i autobusach powiewały flagi narodowe.

Wybory rozpoczęły się zupełnie spokojnie. Do południa nie zanotowano żadnych incydentów. Według danych, **opublikowanych przez prezydium rady** ministrów, do godziny 1 w południe 170 tysięcy wyborców oddało swe głosy w 1.186 okręgach na ogólną liczbę 1.223. Frekwencja wyborców, początkowo słaba — w późniejszych godzinach znacznie wzrosła.

W obecnej sytuacji wybory do rady miejskiej nabierają doniosłego znaczenia politycznego i do wyników ich przywiązuje się dużą wagę, gdyż będą one wskaźnikiem zmian, jakie dokonały się w opinii publicznej od roku ubiegłego.

OWOCEM ZWYCIĘSTWA POD LENINO są granice Polski na Odrze i Nysie

Uroczyste obchody rocznicy bitwy

W całym kraju odbyły się uroczyste obchody rocznicy bitwy pod Lenino.

WARSZAWA

Dnia 12 bm. stolica uroczyście obchodziła czwartą rocznicę historycznej bitwy Odrodzonego Wojska Polskiego pod Lenino.

W godzinach porannych na Placu Zwycięstwa zebrały się liczne zastępy organizacji młodzieżowych i młodzieży szkolnej ze sztandarami, flagami narodowymi i transparentami oraz delegacje organizacji społecznych i zawodowych.

Po złożeniu przez delegacje młodzieżowe wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, zebrane delegacje przemaszerowały ulicami miasta do sali „Roma" na uroczystą akademię.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wojska z wiceministrem obrony narodowej, gen. Jaroszewiczem oraz liczni oficerowie i żołnierze I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki — uczestnicy bitwy pod Lenino.

Akademię zagaił prezes Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, **Matuszewski.**

Po ukonstytuowaniu się prezydium — referat na temat historycznego znaczenia biwy pod Lenino wygłosił gen. Kuszko.

Mówca stwierdził m. inn., że bitwa pod Lenino wniosła, oprócz nowego wawrzynu chwały, po raz pierwszy w historii Polski nowe wartości, jakimi jest niezmarnowanie skutków zwycięstwa.

Właśnie owocem zwycięstwa pod Lenino są granice Polski na Odrze i Nysie.

Żołnierze I Dywizji w swym ofiarnym trudzie wojennym nawiązali pod Lenino niezłomne braterstwo broni i krwi z żołnierzami Armii Czerwonej, z którymi ramię przy ramieniu szli dalej, aż do ostatecznego zwycięstwa.

W imieniu młodzieży polskiej przemawiał przedstawiciel KC OM TUR, Szczypiorski, który imieniem młodzieży wyraził najgłębszy szacunek dla obecnych na sali uczestników bitwy pod Lenino i wyrazy hołdu dla tych, którzy polegli na zwycięskim szlaku Odrodzonego Wojska Polskiego, od Lenino do Berlina.

ŁÓDŹ

Z inicjatywy łódzkich oddziałów Tow. Przyjaciół Żołnierza oraz OM TUR, zorganizowana została w Łodzi uroczysta akademia w związku z 4 rocznicą bitwy pod Lenino.

Po uczczeniu pamięci poległych żołnierzy — uczestnik bitwy pod Lenino, mjr Wolanin, wygłosił odczyt o historycznym znaczeniu tej bitwy. Mówca podkreślił, że bitwa pod Lenino jest symbolem braterstwa broni Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Jest ona symbolem nowych form współżycia narodu polskiego z narodami ZSRR. Przyjaźń polsko - radziecka — zakończył mjr Wolanin — jest gwarancją obrony naszej niepodległości i suwerenności.

SZCZECIN

Z okazji rocznicy bitwy pod Lenino, w dniu 11 bm. zorganizowany został w Szczecinie obchód z udziałem wojska, partii politycznych, organizacji i społeczeństwa, połączony ze złożeniem wieńców na grobie poległych żołnierzy radzieckich.

Z kolei pochód, iluminowany pochodniami, przy dźwiękach orkiestr, przemaszerował na Plac Żołnierza, gdzie nastąpiło złożenie wieńców u stóp płyty poległych.

Po zapaleniu znicza i okolicznościowych przemówieniach, odbył się apel poległych żołnierzy, który zakończył dzisiejsze uroczystości.

KATOWICE

W Domu Przyjaciół Żołnierza Polskiego w Katowicach odbyła się wielka akademia poświęcona 4 rocznicy historycznej bitwy pod Lenino. Wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli partii politycznych, organizacji młodzieżowych, społecznych oraz przedstawicieli Wojska Polskiego przemówił mjr Piszczyk, który przedstawił w swoim przemówieniu przełomowe znaczenie bitwy pod Lenino dla wyzwolenia kraju spod jarzma hitlerowskiego oraz dla budowy Polski na zasadach demokracji.

Mjr Piszczyk podkreślił również znaczenie, jakie dla odrodzenia Polski miało braterstwo broni Wojska Polskiego i bohaterskiej Armii Czerwonej.

Przedstawiciel wojska radzieckiego, mjr Zieleziński, podkreślił w swoim przemówieniu bohaterską postawę żołnierza polskiego w walkach, jakie Wojsko Polskie wraz z Armią Czerwoną stoczyło z Niemcami pod Warszawą, na Pomorzu oraz podczas zdobywania Berlina.

W imieniu partii politycznych przemówił pos. Nowacki, który stwierdził, że program, zawarty w Manifeście PKWN wypływa z tej samej koncepcji politycznej, która umożliwiła powstanie Odrodzonego Wojska Polskiego dzięki poparciu moralnemu i materialnemu ZSRR, która prowadziła Naród Polski do walki z okupantem w kraju i która przyniosła żołnierzowi polskiemu 4 lata temu pod Lenino, pierwsze po klęsce wrześniowej zwycięstwo nad ciemiężcą hitlerowskim.

KRAKÓW

Obchód 4 rocznicy bitwy pod Lenino rozpoczął się capstrzykiem na rynku krakowskim w dniu 11 bm. Poczty sztandarowe przemaszerowały ulicami miasta na grób Nieznanego Żołnierza i poległych żołnierzy radzieckich, gdzie złożone zostały wieńce.

Podczas akademii w dniu 12 bm. przemówienie wygłosił wojewoda krakowski, Pasemkiewicz, obrazując historię powstania odrodzonego Wojska Polskiego w Rosji oraz przebieg walk pod Lenino z omówieniem strategicznego, politycznego i historycznego znaczenia bitwy.

OLSZTYN

W przeddzień rocznicy bitwy pod Lenino odbył się na ulicach miasta Olsztyna capstrzyk oraz u stóp pomnika bohaterów Warmii i Mazur apel poległych. Na grobach żołnierzy radzieckich złożono wieńce. W niedzielę w sali teatru im. Stefana Jaracza odbyła się uroczysta akademia, na której przemawiał prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ob. Sokołowski, przedstawiciel Armii Czerwonej, płk Wołodin i przedstawiciel Wojska Polskiego, mjr Leś.

Ostrzeliwanie ambasady ZSRR w Chile

Rząd Radziecki protestuje przeciwko niesłychanej prowokacji

MOSKWA, 12.10 (PAP). — Jak donosi agencja Tass, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Malik wezwał wczoraj ambasadora Chile w Moskwie, pana Cruz Ocampo i złożył mu protest rządu radzieckiego w związku z ostrzeliwaniem ambasady radzieckiej w Santiago.

Wiceminister Malik wskazał, że ten „oburzający zamach na nietykalność przedstawicielstwa radzieckiego mógł nastąpić jedynie w wyniku rozpasanej akcji antysowieckiej prowadzonej w Chile i nie napotykającej na przeciwdziałanie ze strony władz chilijskich". Wiceminister zażądał w imieniu rządu radzieckiego niezwłocznego śledztwa i surowego ukarania sprawców napadu.

Ambasador Chile, p. Cruz Ocampo zapewnił, iż przekaże niezwłocznie protest rządu radzieckiego swemu rządowi, wyrażając jednocześnie ubolewanie z powodu całego incydentu.

Wojska USA pozostają w Berlinie

BERLIN, 12.10 (PAP). — Zastępca gubernatora wojskowego amerykańskie strefy okupacyjnej w Nemczech gen. Huebnor zaprzeczył pogłoskom, jakoby po konferencji londyńskiej ministrów spraw zagranicznych wyznaczonej na listopad, amerykańskie siły zbrojne miały być natychmiast lub w najbliższej przyszłości wycofane z Berlina.

Naftę we Włoszech eksploatują Amerykanie

LONDYN, 12.10. (Obsł. wł.). — Czasopismo „Reynolds News" donosi z Rzymu, że w prowincji Emilia w pobliżu Wenecji we Włoszech eksperci amerykańscy wykryli pokaźne złoża ropy naftowej. Jakkolwiek badania prowadzone były i są nadal prowadzone w wielkiej tajemnicy, to jednak udało się stwierdzić, że złoża te są niezwykle bogate, a jakość ropy naftowej jest bardzo wysoka. Korespondent donosi również, że Amerykanie zamierzają nie tylko eksploatować te złoża, ale też wybudować w Bari wielkie rafinerie, które przerabiałyby surowiec nie tylko z Włoch, ale i z całego Bliskiego Wschodu.

Port rybacki pastwą płomieni

BOGOTA, 12.10. (Obsł. wł.). — Port Tumaco, w Kolumbii, na wybrzeżu Pacyfiku, padł wczoraj pastwą płomieni. 5.000 osób znajduje się bez dachu nad głową. Jedyny budynek, jaki został nietknięty, należy do radiostacji panamerykańskiego towarzystwa linii lotniczych.

Stan wyjątkowy w Atenach

Sukcesy wojsk demokratycznych w północnej i środkowej Grecji

ATENY, 12.10 (obsł. wł.). — Donoszą z Aten o udanej operacji prowadzonej przez grupę partyzantów greckich w miejscowości Khassia w Attyce, położonej o 13 km od Aten. Silny oddział żandarmerii rządowej zetknął się z działającą w tym rejonie grupą partyzancką i po krótkiej walce został rozbity.

W związku z powtarzającymi się w ostatnich dniach działaniami oddziałów partyzanckich w bezpośredniej bliskości Aten minister porządku publicznego Rendis postanowił rozciągnąć na Ateny stan wyjątkowy i zaprowadzić trybunały wojenne.

PARYŻ, 12.10. (Obsł. wł.). Biuro greckiej agencji prasowej w Paryżu „Hellas Presse" opublikowało komunikat greckiej armii demokratycznej, według którego podczas dwu ostrych starć w północnej i centralnej Grecji, armia demokratyczna zadała wojskom rządowym ciężkie straty.

Na odcinku Karditza w Tesalii zmuszono wojska rządowe do odwrotu i zdobyto wiele materiałów wojennych. W Grecji centralnej rozbito jeden batalion wojsk rządowych. Drugi batalion został otoczony i rozbrojony.

Komunikat dodaje, że w ręce partyzantów wpadły plany ataku, przygotowanego przez sztab armii rządowej, nazwanego „huraganową ofensywą".

Na wszystkich obszarach znajdujących się pod kontrolą greckiej armii demokratycznej, przeprowadzono wybory do Rad Ludowych.

RZYM, 12.10 (PAP). Jak donosi dziennik „Elefteria", grecka armia demokratyczna przystąpiła do budowy w Epirze własnego lotniska.

Święto zbratania społeczeństwa wielkopolskiego z Wojskiem Polskim

Święto zbratania społeczeństwa wielkopolskiego z Wojskiem Polskim rozpoczęło się wczoraj w Poznaniu w godzinach rannych uroczystościami na Placu Wolności.

Około godz. 10 przybywa Marszałek Żymierski w towarzystwie ministra rolnictwa i reform rolnych Dąb-Kocioła, wiceministra Grosickiego, wojewody poznańskiego Brzezińskiego oraz generałów: Popławskiego, Mierzycana, Strażewskiego i Zielińskiego.

Pada rozkaz: „Oficerska Szkoła do promocji wystąpić"...

Do stojącego na podwyższeniu Marszałka podchodzą szeregami młodzi podchorążowie i przyklękają, aby z ust Naczelnego Dowódcy usłyszeć formułę nominacyjną: „Mianuję was podporucznikiem".

Z kolei dziekan Wojsk Polskich dokonuje poświęcenia nowo ufundowanego sztandaru, po czym przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Poznania Kowalewski odczytuje akt erekcyjny. Przewodniczący Kowalewski wręcza sztandar Marszałkowi Żymierskiemu, ten przekazuje go dowódcy, z którego rąk przejmuje sztandar chorąży.

W tej chwili przybywa Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ob. Bierut.

Przy dźwiękach hymnu narodowego Prezydent Bierut w towarzystwie Marszałka Żymierskiego wita zgromadzone oddziały. W imieniu społeczeństwa wielkopolskiego wita przybyłego Prezydenta woj. Brzeziński. Prezydent Bierut wygłasza przemówienie.

Odjeżdżających Prezydenta Bieruta i Marszałka Żymierskiego żegnały tłumy ludności Poznania przerywając kordon i zarzucając auto Prezydenta kwiatami.

Uroczystości żałobne ku czci Tomasza Nocznickiego

W dniu 12 bm. przybył na Dworzec Główny w Warszawie pociąg specjalny, wiozący ze Słomnik zwłoki działacza ludowego Tomasza Nocznickiego.

Przy dźwiękach marsza żałobnego trumnę wynieśli na swoich barkach: prezes SL Baranowski, wicepremier Korzycki, ministrowie Podedworny, Grubecki, Drewnowski i prezydent Warszawy Tołwiński.

Trumnę przeniesiono do karawanu samochodowego, który wyruszył do rodzinnej wsi Zmarłego — Lipie koło Grójca. Za karawanem jechały liczne samochody ciężarowe z delegacjami ze wszystkich stron kraju.

O godz. 14 rozpoczęły się na Błoniach wsi Lipie uroczystości żałobne. Wokół katafalku, na którym ustawiono trumnę ze zwłokami Tomasza Nocznickiego, zebrały się kilkunastotysięczne rzesze, pragnące oddać hołd bojownikowi o Polskę Ludową.

Na uroczystości żałobne do Lipi przybyli m. in. Marszałek Sejmu Kowalski, prezes Baranowski, wicepremier Korzycki, min. Kaczorowski, min. Putek, wiceminister Podedworny, wojewoda warszawski Dura, prezes Zw. S. Ch. Janusz. KC PPR reprezentował wicemarszałek Sejmu Zambrowski, CKW PPS — wicemin ster Kościński. Wojsko reprezentowali wicemin. Obrony Narodwej gen. Spychalski i gen. Paszkiewicz.

Dziennikarze warszawscy nie chcą mieć peeselowców we władzach związkowych

Wczoraj odbyło się Walne Zebranie Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. Okręgu Warszawskiego. Zebrani, po ożywionej dyskusji uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

Walne Zebranie Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. Okr. Warsz. stwierdza, że dziennikarze polscy w swej zdecydowanej większości stoją na gruncie Manifestu P. K. W. N. i wraz z całym światem pracy pragną budować i budują silną Polskę, opartą o ustrój demokracji ludowej. Dziennikarze polscy stwierdzają, że jedynie ten ustrój, o którego realizację walczyły pokolenia polskich bojowników postępu, stanowi rękojmię niepodległości gospodarczej i politycznej Państwa i szybkiej odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych.

Walne Zebranie wyraża całkowitą solidarność z uchwałą Wydziału Wykonawczego Związku, potępiającą dziennikarzy, których kontakt z obcym wywiadem i podziemiem został niewątpliwie stwierdzony w toku przewodu sądowego.

Walne Zebranie potwierdza uchwałę Zarządu Oddziału o usunięciu z szeregów Związku Augustyńskiego i Obarskiego, ponieważ swą przestępczą działalnością splamili honor zawodu dziennikarskiego.

Walne Zebranie stwierdza, że zbierania informacji o uzbrojeniu i rozlokowaniu jednostek wojskowych oraz utrzymywania kontaktu ze światem przestępczym i osłaniania go przed władzami bezpieczeństwa nie można tłumaczyć pozorem wykonywania zawodu dziennikarskiego, jak to próbowali czynić oskarżeni w ostatnich procesach. Próby te sprzeczne są z podstawowymi obowiązkami obywatelskimi i tym mocniej godzą w dobre imię dziennikarstwa polskiego.

Walne Zebranie podkreśla z naciskiem, że „Gazeta Ludowa" nie wydrukowała przyjętej jednomyślnie uchwały W. W., potępiającej dziennikarzy, którzy pozostawali w kontakcie z obcym wywiadem i podziemiem. Fakt ten, jak również próby obrony i wybielania wrogów ustroju demokracji ludowej sprawiają, że ogół dziennikarzy demokratycznych nie może żywić zaufania do przedstawicieli tego środowiska we władzach związkowych.

Walne zebranie Zw. Zawodowego Dziennikarzy RP Okręgu Warszawskiego dokonało wyboru delegatów na mający się odbyć w Szczecinie Walny Zjazd Ogólnopolskiego Zw. Dziennikarzy RP.

Ostatni Niemcy opuszczają Sztum

Ze Sztumu odszedł dnia 10 października transport Niemców w ilości 1.500 osób. Niemcy, po zaopatrzeniu ich w żywność na drogę, odjechali do Niemiec. Obecnie miejscowy oddział PUR-u przygotowuje do wysyłki ostatni transport w liczbie około 2.000 osób.

Tydzień Ligi Lotniczej

Wczoraj rozpoczął się Tydzień Ligi Lotniczej. Po nabożeństwie złożono wieniec pod pomnikiem Lotnika. Obecni byli przedstawiciele lotnictwa cywilnego i wojskowego z dyrektorem Departamentu Lotnictwa Cywilnego inż. Jagoszewskim na czele, przedstawiciele Ligi Lotniczej, aeroklubu i LOT-u. Po południu na lotnisku aeroklubu na Gocławiu odbywały się pasażerskie loty propagandowe.

—«»—

Zwycięstwo komunistów w Chinach

NANKIN, 12.10. (Obsł. wł.). — Ze źródeł rządowych donoszą, że wojska komunistyczne, operujące w Chinach, przecięły wczoraj łączność i komunikację nawiązaną niedawno między Hsuchow i Nankinem, na drodze kolejowej Tientsin — Pukow.

W Dolinie rzeki Jang Tse Kiang wojska komunistyczne posunęły się wzdłuż północnego brzegu rzeki, aż do miejscowości Yango, położonej 25 km na wschód od Han - Keu. W Han - Keu ogłoszono stan wojenny.

Inspekcja amerykańska w Paryżu

Kongresmani konferują z Ramadierem Schumanem i Bidault

PARYŻ, 12.10 (PAP). — Premier Ramadier przyjął w sobotę członków komisji Izby Reprezentantów, badających sytuację gospodarczą Europy z Johnem Taberem na czele. Taber — jak wiadomo — jest przewodniczącym komisji budżetowej Kongresu, od której decyzji zależy w dużej mierze pomoc USA dla państw europejskich.

Jakkolwiek nie opublikowano oficjalnego komunikatu o przebiegu rozmów, w kołach poinformowanych twierdzą, że premier Ramadier zapoznał kongresmenów amerykańskich z opracowanym ostatnio planem odrodzenia finansów francuskich oraz wyjaśnił, w jaki sposób realizacja tego planu wiąże się z amerykańskim programem pomocy.

Tegoż samego dnia w godzinach wieczornych kongresmeni amerykańscy odbyli konferencję z ministrem finansów, Schumanem oraz ministrem spraw zagranicznych — Bidaultem.

Strajk generalny w Nancy

Policja użyła bomb łzawiących

PARYŻ, 12.10 (PAP). Na znak protestu przeciwko wysyłce cukru z Francji do Niemiec, w Nancy wybuchł strajk generalny.

Wszystkie fabryki są nieczynne, sklepy zamknięte, tramwaje unieruchomione.

Do strajku robotników kopalń rudy żelaznej w departamencie Meurthe et Moselle przyłączyli się górnicy z Lamourier, Authier i Valleroy, Saint Nicolas i Varangeville.

W dniu wczorajszym 30 tysięcy strajkujących przedefilowało przez miasto i wznosząc okrzyki „cukier dla Francuzów!, Ramadier do dymisji!", udało się do Domu Ludowego, gdzie deputowany Kriegel Valrimont wygłosił przemówienie, oświadczając m. in.:

„Robotnicy Nancy, pracownicy całego świata, wszystkie siły demokracji, pokoju i postępu wystąpią przeciwko ekspansjonizmowi trustów amerykańskich, które chcą odbudowy Niemiec przed podźwignięciem krajów zniszczonych".

W czasie manifestacji doszło do starcia z policją, która użyła granatów łzawiących. 12 robotników zostało rannych, między innymi b. więzień obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, któremu zagraża ślepota.

Zboże radzieckie może uratować Francję

Prasa francuska porównywuje stanowisko ZSRR i USA w sprawie dostaw

PARYŻ, 12.10 (PAP). Tutejsze koła gospodarcze z żywym zadowoleniem przyjęły oświadczenie ministra handlu zagranicznego ZSRR, Mikojana w sprawie dostawy 15 milionów kwintali zboża dla Francji. Ilość ta wystarczy do zapewnienia racji chleba ludności na okres 8 miesięcy.

Dzienniki przeciwstawiają decyzji Związku Radzieckiego stanowisko zajęte przez Stany Zjednoczone, które odmówiły otwarcia kredytu dolarowego na zakup zboża amerykańskiego i wykorzystują ciężką sytuację żywnościową Francji dla narzucenia jej drakońskich warunków politycznych.

Prasa przypomina, że dostawa 5 milionów kwintali zboża radzieckiego przed 2 laty umożliwiła Francji przezwyciężenie kryzysu żywnościowego.

„Ce Soir" domaga się natychmiastowego sporządzenia listy towarów, które Francja mogłaby wymienić na zboże, celem przedłożenia jej rządowi radzieckiemu.

„ZSRR — pisze dalej dziennik — nie jest jedynym mocarstwem, z którym powinniśmy utrzymywać stosunki handlowe. Polska, z którą łączy nas układ handlowy, może nam dostarczyć poważnych ilości węgla".

Co pisze prasa zagraniczna

Stany Zjednoczone traktują ONZ jak biuro Departamentu Stanu

MOSKWA, 12.10 (PAP). Niedzielna „Prawda" w korespondencji z Nowego Jorku stwierdza, iż Stany Zjednoczone traktują obecnie ONZ jako kartę w rozpoczętej przez nie wielkiej grze. Wskazując na metody USA, zwłaszcza przy przeforsowaniu uchwały w sprawie komisji bałkańskiej, na skandaliczny wniosek delegacji Kuby w sprawie rozciągnięcia „kontroli" przez tę komisję nad całą Europą Wschodnią oraz na przygotowanie przez USA wniosku o utworzenie analogicznej komisji dla Korei, „Prawda", stwierdza, że przy pomocy mechanicznego głosowania amerykański Departament Stanu przekształca ONZ w swoje biuro.

Ustosunkowanie się Stanów Zjednoczonych do ONZ jak do swego biura potwierdzają również — zdaniem „Prawdy" — bezceremonialne metody, stosowane przez nie w aparacie administracyjnym Organizacji Narodów Zjednoczonych, w którym Amerykanie posiadają przygniatającą większość. Dziennik radziecki wskazuje na szykany, stosowane ostatnio przez Amerykanów wobec wykwalifikowanych specjalistów słowiańskich i hinduskich.

Zastępca sekretarza generalnego ONZ Amerykanin Myron Price, b. szef cenzury amerykańskiej, powołał do życia specjalną komisję, która w sposób bezceremonialny przesłuchiwała każdego pracownika ONZ, starając się usunąć cały szereg Słowian pod pretekstem, iż zajmują oni niewłaściwe stanowiska.

Dziennik podkreśla, iż nie bacząc na mechaniczną większość głosów, jaką rozporządzają w chwili obecnej Stany Zjednoczone w ONZ, Związek Radziecki posiada nad nimi przewagę moralną i polityczną, o czym świadczy poparcie, udzielane stanowisku delegacji radzieckiej i innych państw słowiańskich nawet przez pewne delegacje krajów Ameryki Południowej, Egiptu itd., na których poparcie Stany Zjednoczone i Wielka Brytania bezwzględnie liczyły.

„Mylą się przeto ci — pisze „Prawda" — którzy chcą przekształcić ONZ w biuro amerykańskie. Zapominają oni że na każde ich posunięcie w ONZ spoglądają narody całego świata. Zapominają oni o tym, że narody miłujące wolność, są głęboko zaintere sowane w utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa, śledzą uważnie za każdym niedopuszczalnym łamaniem zasad współpracy międzynarodowej i prędzej czy później przywołają winnych do porządku".

Wzmożenie eksportu i współzawodnictwo pracy

tematem obrad kierowników przemysłu metalowego

Donosiliśmy już w naszym piśmie, że państwowy przemysł metalowy wykonał we wrześniu br. plan produkcji w 110 proc.

Dn. 10 października rozpoczęła się w Warszawie kolejna VI narada produkcyjna przemysłu metalowego z udziałem przedstawicieli wszystkich zjednoczeń i central zbytu. Na naradzie tej wystąpił z referatem o aktualnych zadaniach tego przemysłu Generalny Dyrektor Centr. Zarządu Przem. Met. tow. inż. **Mieczysław Lesz.**

Charakteryzując dotychczasowe osiągnięcia przemysłu metalowego w Polsce tow. **Lesz** stwierdził, że od czasu ostatniej narady wytwórczej, odbytej przed kilku miesiącami zaznaczył się dalszy poważny wzrost produkcji i we wrześniu br. wartość tej produkcji wynosiła (według cen przedwojennych) 68 milionów zł. Wydajność pracy wzrosła do 32,2 złotych na robotnika - dzień (również według cen przedwojennych). Liczba zatrudnionych pracowników podniosła się do 116.000 osób.

W minionym okresie powiększył się zakres działania przemysłu metalowego, gdyż przydzielono mu cały szereg zakładów, które poprzednio podlegały Centralnemu Zarządowi Przemysłu Zbrojeniowego i Motoryzacyjnego. W ciągu omawianego okresu wzrósł również w załodze przemysłu udział robotników produkcyjnych, a to przez przerzucenie części pracowników nieprodukcyjnych do działu wytwórczego. Podczas gdy w kwietniu br. udział robotników produkcyjnych w składzie załóg wynosił 59,6 proc. to w sierpniu wynosił on 63,3 proc.

Akcja w tym kierunku musi być dalej energicznie kontynuowana.

W minionym okresie wzrosła również ilość wniosków w kierunku usprawnienia produkcji. Podczas gdy w I kwartale zgłoszono 41 ulepszeń, to w II kwartale zgłoszono 80 ulepszeń. Podczas gdy w I kwartale wypłacono racjonalizatorom 300.000 zł, to w II kwartale 800.000 zł.

Uzyskane przez przemysł metalowy oszczędności wyniosły w I kwartale br. około 60 mil. zł, a w II — 150 mil. zł — to tylko za 2 miesiące III kwartału — 136 mil. zł.

Przemysł metalowy powinien dążyć do osiągnięcia w IV kwartale 300 mil. zł oszczędności, aby uzyskać tym samym oszczędność roczną 700 mil. zł — tj. 10 proc. planu oszczędnościowego Ministerstwa Przem. i Handlu.

W kampanii oszczędnościowej wysunęły się na pierwsze miejsce zjednoczenia: Taboru Kolejowego, Odlewnicze Krakowskie, Przemysłu Kotlarskiego, Śrub i Nitów oraz Drutu i Gwoździ.

Dalszy rozwój przemysłu metalowego wysuwa nowe zagadnienia a mianowicie: **ostateczne ustalenie struktury organizacyjnej przemysłu podniesienie eksportu i zagadnienie współzawodnictwa pracy.**

Tym też zagadnieniom poświęcona jest VI Narada Wytwórcza.

Przystępując do swej reorganizacji C. Z. P. M. postanowił zagadnienia **wspólne dla całego przemysłu metalowego** skoncentrować w Generalnej Dyrekcji, a zagadnienia **branżowe** w Dyrekcjach Branżowych.

Generalna Dyrekcja daje Dyrekcjom Branżowym ogólne wytyczne oraz kontroluje ich wykonanie, cała zaś praca operatywna spoczywa w Dyrekcjach Branżowych. Np. Gen. Dyrekcja decyduje o budowie fabryki ciężkich maszyn. Dyr. Branżowa opracowuje projekt tej fabryki jej wewnętrzną organizację, sposoby uruchomienia produkcji itd. Gen. Dyrekcja kontroluje, czy wykonanie odpowiada udzielonym dyrektywom.

Stworzono 4 dyrekcje branżowe: dla produkcji maszyn ciężkich, dla budowy maszyn średnich, dla produkcji motoryzacyjnej i dla przemysłu wyrobów masowych. Dyrekcje będą częścią C. Z. P. M. i mieścić się będą w Warszawie. **Fabryki zaś będą miały jedynie funkcję technicznego kierownictwa produkcją, nie posiadając osobowości prawnej.** Natomiast zjednoczenia zostaną uznane za przedsiębiorstwo.

Nowa ta organizacja przyczyni się do rozwiązania całego szeregu zagadnień techniczno - ekonomicznych przemysłu metalowego.

O ile chodzi o wzmożenie eksportu produktów przemysłu metalowego — zaznaczył tow. **Lesz**, to eksport ten wyniósł w 1946 r. 700 tys. dolarów, w roku bieżącym osiągnie co najmniej kwotę 3,4 mil. dolarów. Dążyć musimy do tego by wzrósł on w 1948 r. do 10 mil. dolarów. Zadanie to jest najzupełniej realne.

W 1948 roku powinniśmy eksportować co najmniej za 5 milionów dolarów wyrobów odlewniczych, za 1 mil. dolarów naczyń emaliowanych, za 1 mil. dolarów obrabiarek i za tyleż maszyn włókienniczych. Otrzymaliśmy już zamówienia na przeszło 1 mil. dolarów dla kolei jugosłowiańskich i bułgarskich. Zamówienia te wykonać ma nasz przemysł taboru kolejowego. A zatem mielibyśmy razem 9 mil. dolarów, pozostały zaś milion pokryć powinien eksport przemysłu optycznego, precyzyjnego, a także niektórych wyrobów masowych.

Powinniśmy w przyszłym roku wszcząć na większą niż dotąd skalę eksport odlewów maszynowych, rozpocząć eksport maszyn rolniczych, taboru kolejowego normalno - torowego. Wszystko to leży w ramach naszej możliwości.

Do osiągnięcia tych zamierzeń, przyczyni się niezawodnie w poważnej mierze współzawodnictwo pracy.

Pierwsi wystąpili z myślą zorganizowania współzawodnictwa pracy w przemyśle metalowym, robotnicy Państwowych Zakładów Inżynierii w Ursusie.

C. Z. P. M. wspólnie z Centralnym Związkiem Zawodowym Metalowców opracował projekt regulaminu współzawodnictwa indywidualnego i międzyzakładowego. Współzawodnictwo to opiera się na następujących zasadach: załogę fabryki, która wstępuje w szranki współzawodnictwa, dzieli specjalna komisja na grupy wykonujące analogiczne czynności (np. tokarze, kowale, frezerzy itp.). Grupa taka nie może liczyć mniej niż 10 osób. Po okresie konkursowym wyłania grupa przodownika, który w konkursie zdobył największą ilość punktów. Punktowane są: przekroczenie normy, praca na kilku maszynach, szkolenie uczniów. Jako punkty ujemne liczone są spóźnienia i opuszczanie pracy.

Centralny Zarząd Przem. Metalowego postanowił poważnie popierać inicjatywę robotniczą. Przodownicy każdej grupy wynagradzani będą 30 proc. dodatkiem do zasadniczej płacy, zaś zdobywcy II nagrody, w grupach liczących ponad 20 osób — 20 proc. dodatkiem.

Opracowano również projekt regulaminu współzawodnictwa międzyzakładowego. Tu punktowane będzie wykonanie i przekroczenie planu, wzrost wydajności, praca dla eksportu, wzrost dyscypliny pracy, liczba pracujących na kilku obrabiarkach, szkolenie nowych kadr oraz oszczędności.

Akcja współzawodnictwa pracy przyniesie nam bez wątpienia nadwyżkę produkcji ponad plan wartości wielu milionów zł.

Współzawodnictwo pracy jest czymś nowym nieznanym w polskim przemyśle. Kierownicy zakładów fabrycznych powinni przywiązywać wielką wagę do idei współzawodnictwa, która dać nam może wielkie i dla wielu zupełnie niespodziewane efekty.

(jk)

Uroczysty pogrzeb

poety i bojownika

Dnia 12 bm. w Warszawie odbyło się uroczyste złożenie do grobu na Wojskowym Cmentarzu na Powązkach zwłok bohatersko poległych dnia 21 sierpnia 1944 r. przy wykonywaniu zadania bojowego oficerów I Dywizji im. T. Kościuszki mjr. Łysakowskiego i poety kościuszkowca kpt. Szenwalda.

Przy katafalku pełnią wartę honorową żołnierze I Dywizji, zaś oficerowie trzymają bojowe odznaczenia poległych — Virtuti Militari mjr. Łysakowskiego oraz Krzyż Grunwaldu i Krzyż Walecznych kpt. Szenwalda.

Z boku uszeregowały się Kompania Honorowa I D. P. z orkiestrą, poczty sztandarowe Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację oraz partii politycznych.

Przed katafalkiem zajęli miejsca: rodziny poległych, przedstawiciele Wojska Polskiego z generałami Zawadzkim, Świetlikiem i Zarzyckim, przedstawiciele polskiego świata literatury z wiceministrem Kruczkowskim i min. Putramentem, przedstawiciele partii politycznych oraz liczni przyjaciele i towarzysze broni poległych.

Po odegraniu marsza żałobnego w imieniu ministra obrony narodowej i Wojska Polskiego pożegnał bohaterów gen. Zawadzki. Uwydatniając zasługi poległych — majora Łysakowskiego, jako oficera i wychowawcy oraz kapitana Szenwalda, jako oficera - poety — piewcy orężnych czynów żołnierzy I Dywizji Kościuszkowskiej — gen. Zawadzki podkreślił, że obaj bohaterowie walczyli i oddali swe życie za te ideały sprawiedliwości społecznej, które obecnie w odrodzonej Polsce ludowej wcielane są w życie.

W imieniu Ministerstwa Kultury i Sztuki przemawiał wiceminister Kruczkowski, który oddając pośmiertny hołd poecie-żołnierzowi Lucjanowi Szenwaldowi powiedział m. in.: „Zginął żołnierz — żyć będzie poeta. Zginął żołnierz — bo śmierć jest nieodstępną towarzyszką żołnierza. Żyć będzie poeta, ponieważ przeznaczeniem poetów jest przetrwać czas i zdobywać nieśmiertelność".

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej hołd pamięci poległych złożył tow. płk. Wągrowski. — „Ich wspólna, wierna i surowa żołnierska walka — powiedział m. in. płk Wągrowski — może być symbolem nierozerwalnego sojuszu, jaki łączy klasę robotniczą i masy chłopskie".

W imieniu Zw. Literatów Polskich żegnał poległego poetę-kościuszkowca — Ryszard Dobrowolski kreśląc sylwetkę zmarłego jako świetnego poety i patrioty.

Po przemówieniach formuje się kondukt żałobny, który kieruje się do miejsca wiecznego spoczynku poległych. Trumny niosą na swych barkach oficerowie I batalionu 1 pułku piechoty I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Po przybyciu na miejsce, trumny, przy odgłosach trzykrotnej salwy honorowej, zostały złożone do grobów. Na miejscu wiecznego spoczynku obu bohaterów zostały złożone liczne wieńce.

Anglia „grozi" wycofaniem wojsk

z Palestyny

Problem Palestyny stanowi obecnie przedmiot obrad specjalnej komisji ONZ. Na jednym z posiedzeń tej komisji wystąpił brytyjski minister kolonii Creech Jones z przemówieniem, w którym oświadczył m. in., że Wielkia Brytania wycofa swe wojska z Palestyny.

Wykonanie tej zapowiedzi byłoby sensacyjnym posunięciem. Wydaje się ono jednak wątpliwe, tym bardziej, że Anglicy nie czynią kroków w kierunku ewakuowania 100-tysięcznej armii z Palestyny, budują tam natomiast nowe koszary i rozbudowują swe bazy wojenne.

Rzut oka na mapę przekona nas, że Palestyna stanowi centralny punkt w liniach komunikacyjnych Imperium Brytyjskiego przez Morze Śródziemne, do Indii i do nafty perskiej. Ta okoliczność głównie sprawiła, że Anglia czyniła duże starania, by zdobyć ten kraj po pierwszej wojnie światowej i że sprawując mandat nad Palestyną z ramienia Ligi Narodów, rządziła nią, jak kolonią i zamieniła ją w bazę wojskową.

Jasne jest, że przy obecnym kursie imperialistycznej polityki Bevina, Anglia jest mniej niż kiedykolwiek skłonna do opuszczenia Palestyny.

Jakże więc wytłumaczyć oświadczenie Greech Jones'a.

Rządy brytyjskie są znienawidzone zarówno przez milion Arabów, jak też i przez 600 tys. Żydów zamieszkujących Palestynę. Jawne bankructwo tych rządów, akcentowane przez nieustanne wystąpienia antybrytyjskie zmusiło Anglię do złożenia powyższego oświadczenia.

Jednocześnie liczą Anglicy na kultywowany przez siebie antagonizm żydowsko - arabski.

Toteż nie przypadkowo wyolbrzymia i rozdmuchuje agencja Reutera pogłoski o przygotowaniach wojennych Arabów i Żydów w Palestynie. Imperialiści brytyjscy dążą do przekonania opinii publicznej, że wycofanie wojsk brytyjskich doprowadziłoby do chaosu w Palestynie, i że tylko szlachetne pobudki zapobieżenia rozlewowi krwi, skłaniają ich do zatrzymania swych wojsk w Palestynie.

Po wtóre toczy się tu subtelna gra w walce między Anglią i Ameryką o Bliski Wschód. Zapowiedź wycofania wojsk brytyjskich z Palestyny ma m. in. na celu zastraszenie Stanów Zjednoczonych możliwością wypuszczenia Palestyny spod kuratelі anglosaskiej. Powinno to skłonić USA do czynnego poparcia polityki angielskiej w Palestynie i do użyczenia finansowej pomocy dla utrzymania w niej wojsk brytyjskich.

Po każdym takim oświadczeniu rząd Partii Pracy głosi o zaniechaniu imperializmu XIX wieku, i słusznie: dawne metody kolonialne ustępują nowym, bardziej wyrafinowanym. Widzieliśmy to w Indiach, widzimy to obecnie w Palestynie.

(st.)

Importerzy kłamstw

PRODUKCJA kłamstwa jest w Polsce zabroniona. Ciężko jest więc oddychać ludziom, przyzwyczajonym do „zachodniego" klimatu. Toteż, w miarę sił i możliwości starają się oni importować ten produkt z zagranicy.

Import idzie przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych. Nic dziwnego! Wiadomo, że jest to kraj o wysoko rozwiniętej i wszechstronnej produkcji, kraj eksportujący towary najwyższej jakości, w świetnym opakowaniu, w dodatku z przyjemnymi, kolorowymi etykietami. W dziedzinie produkcji kłamstwa został tam osiągnięty poziom niedoścignięty nieomal dla innych. Robi się to fachowo, w olbrzymich laboratoriach strzeżonych jak fabryka bomb atomowych przed okiem wścibskich.

Ludzie skazani na wegetowanie w warunkach „wschodniej" kultury pozbawieni DDT i własnej, dobrej—à la New York — produkcji kłamstw zmuszeni są więc uciec się do importu. Wszystko wymaga specjalizacji — i należy obiektywnie przyznać, że w dziedzinie organizacji importu kłamstwa — osiągnęła najlepsze u nas rezultaty „Gazeta Ludowa".

Weźcie na przykład do ręki jedną tylko kolumnę, jednego tylko numeru tej gazety z 10 bm. Jakie bogactwo! Co za smaczny dobór! Jaki wdzięk — chciało by się rzec — co za elegancja obsługi! A opakowanie — proszę państwa! Wszystko w etykietkach: **„obiektywna informacja"!**

Proszę:

„Czang Kai Szek wygłosił orędzie, w którym stwierdził determinację rządu prowadzenia walki z komunistami... w imię zaprowadzenia ustroju demokratycznego, popieranie inicjatywy prywatnej, reformę rolną, uprzemysłowienia kraju, ochronę dziedzictwa kulturalnego Chin i niezależności polityki zagranicznej, który celem jest pokój i współpraca z innymi narodami".

Czang Kai Szek — jak powszechnie wiadomo — jest narzędziem imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych w Chinach. Jego walka przeciwko narodowi chińskiemu prowadzona przy pomocy amerykańskich samolotów i japońskich faszystów jest walką przeciwko demokracji, przeciwko reformie rolnej, przeciwko niezależności polityki zagranicznej Chin, przeciwko pokojowi.

Ale — cóż to przeszkadza „Gazecie Ludowej", czegóż się nie czyni dla „obiektywnej informacji"?

Albo:

Wielki tytuł informujący obiektywnie oczywiście — o tym, że polepszenie uzbrojenia armii tureckiej (czytaj podporządkowanie jej amerykańskiemu dowództwu) ma na celu... demobilizację tej armii. Zważcie co za genialność myśli: nowa droga do rozbrojenia i zapewnienia pokoju wskazana światu przez tureckiego świętego „Gazety Ludowej". I „obiektywna informacja" o tym, że **„Turcja czuje się zmuszona do wydatkowania ponad połowę swego budżetu na obronę narodową".**

Kto ją zmusza? Rzecz jasna: **powstańcy greccy.**

Przyjrzyjcie się dalej bogatemu asortymentowi pierwszorzędnej produkcji kłamstw. Oto „obiektywna informacja" **produkcji Perona**, o tym, że **w Ameryce Południowej rozwija się akcja komunistyczna, przy której się kręcą dyplomaci radzieccy. Dowiecie się, że Ameryka Południowa zagrożona jest przez Słowian i w ogóle bolszewików.**

Ale te wszystkie produkty wytwórni kłamstw Wall Streetu i rozmaitych Peronów to dopiero początek.

Tego dnia „Gazeta Ludowa" prezentuje swym odbiorcom extra towar: czołową, wielką wiadomość spreparowaną w najlepszych wytwórniach amerykańskich iście po mistrzowsku. **Z Chile wydalono dwóch dyplomatów jugosłowiańskich. Za co? Posłuchajcie:**

„Cunja... pod pretekstem zacieśnienia stosunków chilijsko - jugosłowiańskich wykorzystał pewną organizację i ułatwił przybycie nowych działaczy, wśród nich sekretarza poselstwa jugosłowiańskiego w Buenos Aires, JAKASI-ego, który przywiózł szczegółowe instrukcje dla chargé d'affaires w Chile".

Skąd o tym wiadomo, zdziwicie się. Całkiem prosto: redaktor „Gazety Ludowej" i jeden ze szpicli chilijskich przebrali się za lampę, powiesili się w gabinecie poselstwa jugosłowiańskiego w Chile i podsłuchali jak sekretarz dawał chergé d'affaire instrukcje.

Oczywiście, przebrać się za lampę nie jest łatwo, ale czegóż się nie czyni dla „obiektywnej informacji", zwłaszcza, że:

„Misja różnych działaczy komunistycznych w Chile miała za zadanie wzmocnienie i skoordynowanie kampanii przeciw Stanom Zjednoczonym w celu uzyskania przyłączenia się możliwie największej liczby grup demokratycznych do polityki przeciwdemokracjom zachodnim."

Po podsłuchaniu rozmowy sekretarza poselstwa ze swym przełożonym redaktor „Gazety Ludowej" wrócił do Warszawy. Warszawa jest stolicą państwa, zaprzyjaźnionego z Jugosławią. Oczywiście — nie zapomniał o tym, skoro uznał za konieczne zamieszczenie tej prowokacyjnej, obrzydliwej, plugawej wiadomości na czołowym miejscu w swej gazecie. Nie mógł zapomnieć, bo tego wymaga polityka prowokacji mocodawców z Wall-Street.

R. J.

na tematy DNIA

Podatek gruntowy realizuje postulaty sprawiedliwości społecznej

Wymiar podatku gruntowego — jedynego dziś obciążenia wsi na rzecz Skarbu Państwa, został pomyślany w ten sposób, by zgodnie z założeniami Demokracji Ludowej uczynić zadość wszelkim wymogom sprawiedliwości społecznej. To była zasadnicza przyczyna, dla której ten wymiar został zróżnicowany, uzależniony od dochodu, a więc i stanu zamożności gospodarstwa.

Jest rzeczą zupełnie jasną i nie wymagającą chyba komentarzy, że inaczej zupełnie przedstawia się kwestia zapłacenia podatku dla podatnika posiadającego niski dochód, niż dla podatnika zamożnego. Jedynym więc kryterium, które mogłoby stanowić o wysokości podatku musi i powinna być wielkość dochodu tego podatnika. W zastosowaniu do wsi sprawę komplikował fakt niemożności ustalenia dochodu indywidualnie każdego gospodarstwa. Jednocześnie ogromne różnice w wielkości urodzajów, nie tylko w poszczególnych dzielnicach Polski, ale i na terenie nieraz jednego powiatu, utrudniają jakiekolwiek centralne i odgórne ustalenie wysokości obciążenia podatkowego.

Rozwiązanie zagadnienia nastąpiło w myśl tych właśnie postulatów sprawiedliwości społecznej.

Za podstawę wymiaru podatku gruntowego przyjęto więc przeciętny przychód roczny obliczony w kwintalach żyta. Zróżnicowano przy tym płatników na trzy zasadnicze grupy — gospodarstwa o dochodowości, nie przekraczającej 40 kwintali, gospodarstwa o dochodowości 40 do 60 kwintali i najzamożniejsze — ponad 60 kwintali. Pierwsza grupa gospodarstw płaci podatek gruntowy w całości, w gotówce, druga pierwszą ratę podatku płaci w gotówce, a połowę drugiej raty żytem i wreszcie gospodarze najzamożniejsi całą drugą ratę podatku żytem. NIE MA WIĘC, wbrew insynuacjom niektórych kół politycznych — PŁACENIA CAŁOŚCI PODATKU W NATURZE, nawet przez tę trzecią grupę bogaczy wiejskich. I NIE MA PODATEK GRUNTOWY NIC WSPÓLNEGO ZE ŚWIADCZENIAMI RZECZOWYMI, KTÓRE WSZYSCY CHŁOPI UISZCZAĆ MUSIELI W CAŁOŚCI W NATURZE, a więc nie tylko w życie.

Na ogólną liczbę 3 milionów gospodarstw rolnych, tylko około 250.000 będzie musiało drugą ratę podatku uiścić żytem. Natomiast ogromna większość, bo OKOŁO 2 MILIONY GOSPODARSTW, PŁACIĆ BĘDZIE PODATEK TYLKO W GOTÓWCE.

Celem zapewnienia sprawiedliwego wymiaru podatku i zapobieżenia możliwym nadużyciom, powołano do życia specjalny aparat poborców społecznych.

Poborcy ci pracują w terenie już od dłuższego czasu. Dziś już można po części wyniki ich pracy zreasumować.

Jak szeroki i ważny jest ten odcinek pracy, wystarczy powiedzieć, że zadaniem poborcy jest zarówno obrona interesów chłopa, w wypadku ich zagrożenia przez niesprawiedliwy wymiar podatku, czy pokrzywdzenie go na punktach zsypu przez zbyt wysokie obliczenie procentu zawilgocenia zdawanego zboża, jak i obrona interesów państwa przed nieuczciwymi płatnikami.

Aparat poborców społecznych w pełni zdał egzamin życiowy. Im przede wszystkim należy zawdzięczać fakt uświadomienia wsi o konieczności szybkiego wpłacenia podatku. Na tych terenach, gdzie partie polityczne i organizacje społeczne wydelegowały do tej pracy swych najlepszych ludzi, pobór podatku jest już na ukończeniu. Tak jest np. w województwie gdańskim i pomorskim, gdzie ogromne zasługi przy realizacji poboru podatku gruntowego położyli towarzysze, wydelegowani do tej pracy przez naszą partię. Tak jest na Pomorzu, gdzie bratnia organizacja PPS również dołożyła wszelkich starań, by pracę na tym odcinku usprawnić.

Nie wszystkie niestety województwa w należytym stopniu wywiązały się ze swych zadań. W szeregu powiatów, a przede wszystkim w powiatach naszych województw wschodnich — Lubelskiego i Białostockiego, akcja poboru podatku gruntowego wciąż jeszcze, mimo zbliżania się ostatecznego terminu uiszczenia wszelkich zaległości — wygląda źle. Winna tu jest przede wszystkim administracja, która nie potrafiła tej akcji należycie przygotować, ale winę ponosi również organizacja partyjna przez niedopilnowanie i zaniedbanie tej sprawy.

Nasze organizacje partyjne w terenie winny w obecnym okresie dołożyć jak największego wysiłku, by podatek gruntowy został uiszczony w terminie.

I. S.

Na MARGINESIE

I tam też

Pewne koła polityczne Zachodu podtrzymują uporczywie wersję, jakoby stan wojny domowej w Grecji był wynikiem nieprzyjaznych działań jej północnych sąsiadów, którzy za wszelką cenę chcą stwarzać trudności rządom Maximosów, Tsaldarisów i Sophulisów.

Północne sąsiadki Grecji — kraje demokracji ludowej: Jugosławia, Bułgaria i Albania, na podstawie faktów i dokumentów, zmuszone są raz po raz odpierać lawinę tych oszczerstw i plotek znajdujących dostęp nawet do sal posiedzeń ONZ. Każdy niemal dzień przynosi nowe dowody przeciwko kłamliwej kampanii, obliczonej na sianie zamętu wśród narodów bałkańskich i podkopywanie zasad ich demokratycznej państwowości. Jednym z takich dowodów stał się przebieg procesu spiskowców albańskich, sądzonych obecnie w Tiranie.

Oskarżony w tej sprawie — niejaki Sazani, zeznał, że grupa spiskowców otrzymywała co do swej działalności całkiem określone dyrektywy od pewnych członków dyplomatycznego przedstawicielstwa USA w Tiranie. M. inn. — według tych instrukcji — spiskowcy nawiązali łączność ze zbrojnymi bandami, ukrywającymi się w górach. Łączność tę mieli utrzymywać przekupieni posłowie albańscy: Beja, Dani i Kazbunora. Sazani potwierdził również, że za pośrednictwem jego grupy te same czynniki amerykańskie okazywały bandom POMOC PIENIĘŻNĄ.

Komitety spiskowców w Korczy i Argirokastro weszły w porozumienie z greckimi faszystami i albańskimi przestępcami wojennymi, którzy znajdują się w Grecji. Mówiąc o warunkach tego porozumienia Sezani zeznał: „Anglicy i Amerykanie kazali nam ustąpić Grecji pewne punkty strategiczne". Co się tyczy nieudanej próby powstania w Skutari Sezani zeznał, że przygotowywano je NA ROZKAZ AGENTÓW ANGLO-AMERYKAŃSKICH.

Przytoczone wyżej zeznania demonstrują jasno, kto i w jakim celu organizuje awantury na Bałkanach nie szczędząc w tej działalności „dobrych rad" i... pieniędzy.

B. D.

CZYTAJCIE **»Chłopską Drogę«**

Wiosną znowu staniemy do pracy

80 proc. młodzieży w Batalionach Ochotniczych stanowili ZWM-owcy

Przodujcie w nauce Przodujcie w pracy

I dzień Konferencji Warszawskiej ZWM

Manifestacją i wiecem młodzieży zgrupowanej w kołach dzielnicowych, fabrycznych i szkolnych zaczął swą pierwszą konferencję wyborczą Warszawski Związek Walki Młodych.

Na wiec ściągnęło tysiące chłopców i dziewcząt ze szkół, fabryk, biur i sklepów „Społem" i warsztatów kolejowych. O godz. 10.30 Plac Dąbrowskiego zapełnia zwarta masa młodych „zetwuemowców". Nad głowami zebranych unosi się las sztandarów, chorągwi i transparentów. Obok białych koszul widzimy czarne mundury delegacji górników śląskich, obok chłopców z fabryki Sosnowskiego — studentów Uniwersytetu i Politechniki, obok małych, zaledwie od ziemi odrosłych chłopaczków — starych aktywistów z okresu okupacji.

Zebranych wita w imieniu Zarządu Głównego ZWM kol. Kaczyński. Po tem przemawia wiceprzewodniczący ZG ZWM tow. Morawski. Stawiając za przykład świetlane postaci bojowników za sprawę ludu jak: „Hanka", „Janek" i wielu innych, mówca wzywa zebranych do wytężonej pełnej poświęcenia pracy nad ugruntowaniem zdobyczy demokratycznych Polski Ludowej i do pracy nad sobą.

Gorące oklaski i okrzyki na cześć górników towarzyszą słowom tow. Morawskiego, kiedy mówiąc o zaczętej wśród ZWM-owców inicjatywie wyścigu pracy, wskazuje na obecnego na wiecu zwycięzcę współzawodnictwa górniczego kol. Kapuścika.

Z kolei przemawia — witany gorąco — delegat górników ZWM-owców, sztygar Bigaj, który w imieniu Zagłębia i całego Śląska pozdrawia młodzież warszawską i wzywa do współzawodnictwa w pracy.

„Musicie lepiej od innych pracować — mówi młody górnik — musicie lepiej się uczyć, musicie pod każdy względem przodować".

* * *

Punktualnie o godzinie 3 odbyło się **otwarcie właściwych obrad pierwszej wyborczej konferencji ZWM w Warszawie.** W pięknie udekorowanej sali Związku Rewizyjnego R. P. przy ul. Kopernika zebrał się aktyw warszawskiej organizacji ZWM. W pokoju prowadzącym na salę obrad nieduża wystawa obrazuje osiągnięcia i wzrost organizacji. Szczególne zainteresowanie wzbudza stół, na którym wystawione są puchary i nagrody sportowe zdobyte przez ZWM-owców.

Zebranie zagaja **kol. Sokorska,** przewodnicząca organizacji warszawskiej ZWM, witając przybyłych na konferencję wiceprzewodniczącego ZWM tow. Morawskiego, I sekr. Kom. Warszawskiego PPR, tow. Albrechta, delegację **OM TUR,** przedstawicieli **WICI, ZMD, ZHP** oraz gości górników ZWM-owców ze Śląska. Po wybraniu prezydium konferencji pierwszy zabrał głos witany długo nie milknącymi oklaskami **tow. Albrecht.**

Tow. Albrecht omówił historię powstania organizacji warszawskiej ZWM, historię jej walki z okupantem.

ZWM rozpalił w szeregach młodzieży polskiej ideę bezkompromisowej walki i to wówczas, gdy były siły, które chciały odwlec naród od tej walki. Oto wielkie zadanie historyczne, które naszej organizacji przypadło wtedy w udziale.

Obecnie naczelnym zadaniem winna być walka o duszę młodzieży stolicy, niejednokrotnie znajdującej się pod wpływami reakcji.

Aby na młodzież tę oddziaływać, trzeba ją zdobyć, trzeba dawać przykład czy na fabryce, walcząc o podniesienie produkcji, czy w szkole, przodując w nauce.

Następnie tow. Albrecht przeszedł do **omówienia znaczenia jednolitego frontu młodzieżowego.** Współpraca z bratnią organizacją TUR i WICI stanowi wielką siłę w walce o młodzież. Na zakończenie tow. Albrecht stwierdza:

„W dalszej pracy możecie zawsze liczyć na najbardziej serdeczną pomoc warszawskiej organizacji PPR. Nasza Polska Ludowa potrzebuje Waszych silnych szeregów".

Następnie zabrał głos przedstawiciel bratniej organizacji OM TUR Podkreślił on ideę jednolitego działania obu organizacji młodzieżowych, które rozumieją, że współpraca ich jest konieczna. Mimo trudności, dzięki szczeremu podejściu obu organizacji współpraca ta będzie realizowana.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel **WICI.** Poruszył on sprawę wychowania młodzieży, co stanowi naczelne zadanie wszystkich młodzieżowych organizacji. Mówca kończy okrzykiem: **„Niech żyje przyjaźń ZWM I WICI".**

Owocnych obrad życzył konferencji również przedstawiciel ZMD kol. Szewczyk.

Po przemówieniach powitalnych wygłosił referat ideologiczny wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZWM tow. Morawski.

Omówił on obecną sytuację polityczną najjaśniej określoną przez deklarację 9 Partii. **Narody nie chcą wojny. A garść kapitalistów, handlarzy bronią, handlarzy śmierci może i powinna być zwyciężona.**

Sprawa suwerenności narodów znów stoi na porządku dziennym i CAŁY NARÓD POLSKI ZAJĄŁ W TEJ SPRAWIE ZDECYDOWANE STANOWISKO. Dlatego przed konferencją warszawską ZWM stoi zagadnienie, jakimi środkami będziemy przyczyniać się do zwiększenia sił pokoju na świecie.

Obecnie najważniejszym zadaniem jest budowanie silnej Polski. Wielokroć w historii Polska ponosiła wielkie ofiary, bo była krajem zacofanym a przez to słabym. Dziś Polska ma przed sobą wielkie perspektywy. **Młodzież nasza winna przyspieszyć przekształcenie się Polski w kraj silny i bogaty. NAJSKUTECZNIEJSZĄ KU TEMU DROGĄ JEST WZMOŻENIE WYDAJNOŚCI PRACY.**

Wyścig pracy, to najskuteczniejszy środek obrony każdego robotnika, każdego pracującego w Polsce. **Dziś nie pracujemy dla wyzyskiwaczy, ale dla samych siebie. Wyścig pracy, to otwieranie drogi awansu społecznego dla młodzieży.**

Następnie tow. Morawski podkreślił znaczenie zawartej umowy między ZWM, OMTUR i WICI. Umowa ta jest platformą ideową naszych organizacji w stosunku do Polski Ludowej. Mówca nawiązał do przemówienia tow. Albrechta, podkreślając, że organizacja ZWM winna walczyć o zdobycie jak najszerszych mas młodzieży.

Masy młodzieży pragną lepszej przyszłości, lepszych warunków życia. Nasza idea, nasza droga leży właśnie na linii dążeń młodzieży polskiej. (sm)

W świetlicy ZWM **Foto-Film**

Z sali koncertowej

Inauguracyjny sezon Filharmonii Warszawskiej

Najistotniejsze, co wynieśliśmy z inauguracyjnego koncertu Filharmonii Warszawskiej, to przekonanie, że **stolica ma nareszcie dobrą orkiestrę symfoniczną.**

Na sali panował nastrój odświętny. W lożach zasiedli przedstawiciele Rządu i dyplomacji. Radowała nas bardzo liczna na sali młodzież, dla której koncerty Filharmonii stanowić muszą niezbędne uzupełnienie studiów konserwatoryjnych.

Koncert rozpoczął chór mieszany Filharmonii, pod dyrekcją kapelmistrza M. Mierzejewskiego wykonaniem Hymnu Narodowego (oprac. dyr. Maklakiewicza). Mimo niewielu prób, **chóry śpiewały bardzo czysto,** zwracały uwagę subtelne plana.

K. Noskowskiego uwertura symfoniczna **„Morskie Oko"** nie należy do muzyki wielkiej, ale jest utworem **wartościowym** i dobrze reprezentuje swą epokę.

Interesująco wypadło zestawienie w programie koncertu szkicu symfonicznego **P. Perkowskiego „Kościół Panny Marii"** i poematu symfonicznego **„Anhelli" Z. Różyckiego.** Oba utwory należą do rodzaju tzw. programowych. Ale gdy u Różyckiego programowość ta ma charakter raczej **ilustracyjny,** obrazuje kolejno poszczególne fragmenty poematu Słowackiego (słyszymy np. świst wichru, dźwięk kajdan, tętent rycerza), to w pięknym utworze Perkowskiego chodzi o wytworzenie u słuchacza wrażenia zbliżonego do tego, jakiemu ulegał kompozytor przy kontemplowaniu strzelistej architektury gotyckiej toruńskiego kościoła. Bogatsza niż u Różyckiego polifonia nierównie rozrzutniejsze użycie barw dźwiękowych, ciekawe zestawienia harmoniczne — wykreślają od razu chronologię powstania obu tych utworów, z których każdy reprezentuje godnie swą epokę.

M. Mierzejewski świetnie panując nad całością wydobył z orkiestry wszystko, na co ją stać obecnie. Stwierdzić wypada, że z tą orkiestrą zdolni kapelmistrze, jakimi są **M. Mierzejewski i T. Wilczak,** opierając się o kadrę „starej gwardii" przedwojennej Filharmonii — (liczy ona 15 muzyków) — **mogą się porywać z pewnością zwycięstwa na wypełnienie najtrudniejszych nawet zadań artystycznych.**

Solistą koncertu **był najpopularniejszy (i słusznie!) pianista polski Henryk Sztompka. Z finezją i polotem, z nienaganną perlistością techniki, z doskonałym wyczuciem stylu artysta odegrał z towarzyszeniem orkiestry Fantazję Polską op. 13 I. Paderewskiego.** Dzieło to ma bezsprzecznie tę zaletę, że napisał je świetny pianista, z doskonałym wyczuciem wszystkich efektów fortepianu. Ale właśnie za dużo jest w tym uganiania się za efektem... Sztompka miał swój doskonały dzień. Ale odnieśliśmy nieodparcie wrażenie, że **pianista niezbyt dobrze się czuje w świecie pustawej wirtuozerii, że sztuka bardziej refleksyjna — jest jego prawdziwym żywiołem.**

Entuzjastycznie oklaskiwany Sztompka odegrał na bis dwa utwory Chopina, stając się w nich znowu i całkowicie — sobą...

Na zakończenie — **pochwała drukowanego programu.** Jest on opracowany b. starannie i tani (30 zł za trzy koncerty i bez ogłoszeń — co na to Teatry Miejskie?). Nowością symbolizującą i tutaj ducha nowych czasów, jest podany na końcu **skład rady zakładowej,** której zasługi w pracy nad przygotowaniem piątkowego święta muzyki polskiej w stolicy są godne podkreślenia. Należy zaznaczyć, że w pracach organizacyjnych i w pracach codziennych Filharmonii przodowali peperowcy. **J. Kuryluk**

Teatry

TEATR POLSKI „Hamlet".
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) o g. 15 „Człowiek, który szukał śmierci", o g. 19 „Wesołe Kumoszki z Windsoru".
MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 13 „Pygmalion" o godz. 19 „Drzwi zamknięte" B. G. Shawa.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Roxy".
JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) „Człowiek za burtą" Cwojdzińskiego.
TEATR „GULIWER" (Królewska 13): „Cegorek" — codziennie o 12.30 dla szkół — otwarte w soboty i niedziele o 16.00.
„TEATR DZIECI WARSZAWY" — (Karowa 31. Widowisko „Na Jagody" w dni powszednie o godz. 12 dla szkół. W niedziele o godz. 12.30.
„WESOŁY WIECZÓR" (Wolska 8) od dnia 1 października i codziennie wystawia wesołą rewię pt. „Bum-Cyk w Lewo". Początek przedstawień o godz 17 i 19.

Kina

PALLADIUM (Złota 7-9) „Konwój". 13, 15.30 i 18.
ATLANTIC (Chmielna 13): początek 14. 16 i 20 „Krążownik Wareg".
POLONIA (Marszałkowska 96): „Statek pułapka".
STYLOWY (Marszałkowska 112): pocz o godz. 13 15 i 21; „Złote wrota".
TĘCZA (Suzina 4) „Dziewczęta z baletu".
SYRENA (Inżynierska 2) „Sąd narodów".

Już w nadchodzącą zimę

dzieci będą korzystały z ogródka przy ul. Polnej

Stołeczna Rada Narodowa w zrozumieniu wielkiej doniosłości wychowania dziecka i dania mu możliwości fizycznego rozwoju organizuje we wszystkich dzielnicach Warszawy ogródki Jordanowskie. Prace te zostały zlecone **Dzielnicowym Radom Narodowym,** które akcję tę przeprowadzają bez uzyskania subsydiów państwowych i samorządowych, dzięki bezinteresownej pracy mieszkańców Warszawy.

Warszawa-Śródmieście zakłada nowy ogród Jordanowski przy ul. Polnej. Teren został już zniwelowany i jeszcze przed zimą będzie ogrodzony. **Ogród Jordanowski przy ul. Polnej będzie oddany do użytku dziatwy na najbliższy sezon zimowy.** Dalsze prace podjęte zostaną z nadejściem wiosny. Ogólny koszt tego ogródka, nie licząc ochotniczej pracy i bezinteresownych darowizn wyniesie przeszło 5 milionów złotych.

Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa - Północ projektuje założenie ogrodów Jordanowskich na Żoliborzu. Jeden przy ul. **Słowackiego** 45, dla Bielan przy ul. **Żuga,** na Marymoncie przy ul. **Szewskiej** i na **Powązkach.** Prace te będą wykonywane kolejno. Obecnie buduje się ogród Jordanowski na ul. **Kozietulskiego** (przed budynkiem Dzielnicowej Rady Narodowej).

Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa-Zachód przygotowuje teren pod budowę trzech ogrodów Jordanowskich: przy ul. **Ludwiki, Opaczewskiej** i **Wawelskiej.**

Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa-Południe buduje wspaniały ogród Jordanowski na tyłach parku Dreszera. Teren został już ogrodzony. Ponadto dzielnica ta buduje i urządza ogrody Jordanowskie na Sadybie i na Czerniakowie.

Dzielnicowa Rada Narodowa Praga-Południe urządza ogródek Jordanowski na Pradze za parkiem Wierzbickiego. W ogrodzie Jordanowskim przy ul. **Otwockiej** przeprowadzi się szereg prac, jak naprawę baraku, dachu, ogrodzenia itp.

Dzielnicowa Rada Narodowa Praga-Północ rozpoczęła pracę niwelacyjną — odgruzowania ogródków Jordanowskich przy ul. **Nadwiślańskiej róg Goworowskiej** na Bródnie o powierzchni ok. 1,5 ha. Projektuje się również założenie ogródka Jordanowskiego przy ul. 11 listopada.

Komenda Główna MO na odbudowę Warszawy

Z okazji Imienin Komendanta Głównego MO generała dywizji Franciszka Jóźwiaka — pracownicy i funkcjonariusze Komendy Głównej MO złożyli zamiast kwiatów imieninowych 76.390 zł na odbudowę Warszawy.

Jednocześnie na ten sam cel przekazali następujące sumy: Komenda Wojewódzka MO wojew. warszawskiego — 30.000 zł, Główny Inspektorat ORMO — 5.100 zł, Milicja wojew. dolnośląskiego — 224.550 zł oraz ORMO wojew. dolnośląskiego — 303.761 zł.

Bilans wczasów

Za pośrednictwem Rady Zw. Zawodowych m. st. Warszawy wyjechało na wczasy od maja do października br. — 2.255 osób. Byli to przeważnie pracownicy instytucji, które nie posiadają własnych domów wypoczynkowych. W ubiegłym roku Rada Zw. Zawodowych wysłała w tym samym okresie około 1.000 osób.

Do odebrania

Srebrna papierośnica, z monogramem, znaleziona na ul. Smolnej w godz przedpołudniowych — jest do odebrania w redakcji „Głosu Ludu".

Wyrośliśmy w walce

ŻADNA bodaj z terenowych konferencji Związku Walki Młodych, od bywających się w całym kraju, nie ma tak mocnego podłoża uczuciowego, jak rozpoczęta wczoraj Konferencja Warszawska. Ze stolicą bowiem związane są najpiękniejsze rozdziały historii ZWM. Tu w latach okupacji powstawała do życia bojowa organizacja młodzieży, walcząca o wolność narodu i wyzwolenie ludu, wychowująca w swych szeregach młodych, świadomych żołnierzy postępu. Stąd promieniowała ona na cały kraj. Tu w walce i pracy wyrosły kadry ofiarnych działaczy postępowego ruchu młodzieży polskiej.

Cofnijmy się wstecz myślą i przypomnijmy te chwile, kiedy tworzyły się zalążki Związku, który dzięki sile swej ideologii, jasności programu i konsekwencji w jego realizowaniu, wyrósł dziś w organizację, liczącą setki tysięcy członków.

Początek istnienia Związku Walki Młodych jako organizacji w ścisłym tego słowa znaczeniu, organizacji o skrystalizowanym programie i strukturze, przypada na rok 1942. Wówczas to z luźnych kółek lewicowej młodzieży, zakładanych od pierwszych chwil okupacji przez działaczy Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, OMS „Życie" i grupę aktywistów, skupionych wokół pisma „Strzały", tworzyć zaczęto zwartą organizację, która później przyjęła nazwę Związku Walki Młodych. Ta nazwa najlepiej określa jej charakter i założenia programowe. Organizacja powstała w walce i dla walki. Powstała po to, by szerokie rzesze młodzieży polskiej skupić wokół naczelnego wówczas hasła: „Za Polskę, Wolność i Lud". Idea walki o wyzwolenie narodowe i społeczne była nicią przewodnią działania Związku. Tę ideę organizacja w ogóle, a jej warszawskie ogniwo w największym stopniu — realizowało. Omawiając ten okres na Pierwszym Zjeździe Polskiej Partii Robotniczej, generalny sekretarz, tow. Wiesław, powiedział m in.:

„Nie było w okresie okupacji ważniejszego zadania dla narodu, niż walka o wyzwolenie. I walkę tę podjęliśmy z miejsca. Gdy inni rzucali papierowe gromy na okupanta, my rzucaliśmy w niego granaty. Gdy inni, zdumieni naszym czynem, z przestrachem myśleli, co wyniknie z tego działa „szaleńczych głów", jak zareaguje okupant, my z troską myśleliśmy, co będzie, gdy się nam granaty wyczerpią i jak nowe zdobyć. Kiedy inni, szczerze, lub nieszczerze, rysowali w swoich pismach obraz Polski Ludowej — myśmy tę Polskę Ludową wykuwali karabinem i automatem partyzanckim. Kiedy inni gotowi byli „szyny masłem smarować" pod niemieckie wagony, zdążające na wschód — my wysadzaliśmy je trotylem. Niszczyliśmy okupanta, broniliśmy lud polski przed wyniszczeniem fizycznym i przed grabieżą. I dlatego garnął się do nas lud, garnęli się jego ofiarni i odważni synowie do naszej partii, do naszej Gwardii Ludowej, GARNĘŁA SIĘ MŁODZIEŻ DO ZWM I DO JEGO SŁYNNEGO BATALIONU WARSZAWSKIEGO „CZWARTAKÓW."

Warszawski ZWM dobrze spełniał to naczelne zadanie, jakie stało wówczas przed narodem. Słynne akcje zbrojne: zamach na Café Club, dwukrotny zamach na „Bar Podlaski", akcje kolejowe (wysadzanie pociągów i torów na liniach podwarszawskich i w samej stolicy, na linii średnicowej), palenie niemieckich składów, warsztatów, niszczenie linii wysokiego napięcia, palenie zboża, przeznaczonego dla armii niemieckiej, likwidacja agentów gestapo— oto zaledwie z nazwy wymienione rodzaje akcji, dokonywanych przez oddziały Związku Walki Młodych w Warszawie. Niepodobna tu nie tylko opisać, ale nawet szczegółowo wymienić wszystkich. Bogata jest przeszłość bojowa warszawskiego ZWM.

By skupić do walki jak najszersze rzesze młodzieży, by przeciwdziałać wrogiej propagandzie bierności wobec okupanta, trzeba było prowadzić wśród społeczeństwa, a szczególnie wśród najmniej odpornej na frazesy młodzieży szeroką akcję uświadamiającą. I tu znów ZWM-owcy nie próżnowali. W Warszawie wychodziła przez cały okres okupacji „Walka Młodych", tu była redagowana i drukowana, by potem przez masowy kolportaż dotrzeć do wszystkich ważniejszych terenów. Stąd szły na kraj odezwy, szło wezwanie, rzucone przez ZWM młodzieży polskiej w pierwszej deklaracji programowej:

„W naszych szeregach jest miejsce dla każdego, kto dziś jest gotów stanąć do bezwzględnej walki z najeźdźcą hitlerowskim i z bronią w ręku wywalczyć wolną, niepodległą, demokratyczną Polskę, a jutro z młotem i kilofem, pługiem, piórem i książką w ręku stanąć w pierwszych szeregach budowniczych lepszej, szczęśliwszej przyszłości."

Garnęła się młodzież do ZWM, rosły jego szeregi. Ale nie ilością członków mierzyć należy istotne znaczenie organizacji w owych czasach. Z natury rzeczy, na skutek warunków pracy konspiracyjnej, musiała ona mieć charakter kadrowy. Stokroć ważniejsze od liczby, było szerokie oddziaływanie ZWM na całą młodzież polską, porywanie swym przykładem tysięcy młodych żołnierzy innych organizacji i młodzieży niezorganizowanej — do czynu zbrojnego. Rzucając hasło walki, rozumiał ZWM w pełni znaczenie jedności młodzieży w tej walce. Dlatego tak silne było dążenie do nawiązania jak najściślejszej współpracy z innymi ugrupowaniami demokratycznej młodzieży. Przykładem realizacji tego zadania, jakie sobie organizacja postawiła, są dzieje warszawskiego batalionu „Czwartaków", który zorganizowany przez ZWM, stał się wkrótce wspólnym oddziałem ZWM i Związku Młodzieży Socjalistycznej. Przykładem tego było rodzące się w czasie powstania warszawskiego braterstwo młodych żołnierzy AL i AK. W budowaniu jedności młodego pokolenia warszawska organizacja przodowała w tym okresie.

Przodowała również warszawska organizacja w pracy ideologicznej, prowadzonej w szeregach Związku Walki Młodych równocześnie z walką zbrojną. Tu szczególnie intensywnie, przez samokształcenie, przez poznawanie najlepszych tradycji naszego narodu i jego błędów, przez wnikanie w podstawy naszej ideologii, w wiedzę marksistowską — przygotowywali się ZWM-owcy do pracy w przyszłej, ludowej Polsce. Tu rosły kadry najofiarniejszych, zdyscyplinowanych żołnierzy wolności i postępu, żołnierzy, których karność nie była narzucona rozkazem, lecz wypływała z głębokiej świadomości politycznej i społecznej, z głębokiego przeświadczenia o słuszności celów i form walki.

Dobrze zasłużyli się warszawscy ZWMowcy sprawie wolności Polski i jej ludu, dobrze zasłużyli się sprawie wyzwolenia stolicy. W historii walki Warszawy zapisali piękne karty.

HELENA JAWORSKA

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny od godz. 15—16, Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony: Redaktor Naczelny 86-649, Sekretarz Redakcji 88-228, Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA czynna od godz.: 8—16
Konto P.K.O. w Warszawie 1-1090, B.G.K. Oddz. Ol. w W-wie Nr 749, Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENNIK OGŁOSZEŃ dla „GŁOSU LUDU"
W tekście: 1 mm x 1 szp. do 100 mm — zł. 90.—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm zł 110.—, powyżej zł 130.—; Za tekstem: 1 mm x 1 szp. do 100 mm zł. 60.—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm zł 75.—, powyżej zł 90.—; Drobne: osob. posz. rodz. za jedno słowo zł. 20.—; handl. za jedno słowo zł. 25.—; poszukiwania pracy za 1 słowo zł 10.—; zguby — za 1 słowo zł 20.—; Nekrologi: 1 mm x 1 szp. do 50 mm zł. 60.—, 1mm x 1 szp. od 51—100mm zł. 75.—, 1 mm x 1 szp. od 101—150 mm zł 90.—, powyżej zł 120.—. W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 50 proc.
Za terminowy druk ogłoszeń nie odpowiadamy.
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12.

100% planu fabryki „Polska Wełna"

Z Kutna do Sochaczewa po zielono-górskiej tkaninie – To jest dobra rzecz – Gdy „kicha nie nawala" – Wełna przez duże W

(Od naszego korespondenta)

Jak wszystkie fabryki na Ziemiach Odzyskanych fabryka włókiennicza w Zielonej Górze „Polska Wełna" ma ogromne jasne sale, robotników z całej Polski i niedawną „przeszłość", z której ma prawo być dumna i która wysuwa ją na czoło przemysłu Ziemi Lubuskiej.

Gdy fabrykę trzeba było odbudować nie przyjechali do Zielonej Góry fachowcy budowlani, technicy od maszyn i inni specjaliści. Do pracy stanął robotnik — przyszły tkacz, prządka, wartownik i inni i gdy trzeba było — stawali się ślusarzami, murarzami, cieślami.

Dziś fabryka idzie całym pędem. Zgodnie z planem, zmontowano 200 krosien, z czego 151 krosien i 4.950 wrzecion jest już czynnych i obecnie produkuje się miesięcznie 60 tys. metrów tkaniny.

Gdyby rozwinąć miesięczną produkcję fabryki wzdłuż trasy Warszawa — Kutno to do samego Sochaczewa maszerowalibyśmy po tkaninie wyprodukowanej przez zielonogórską tkalnię.

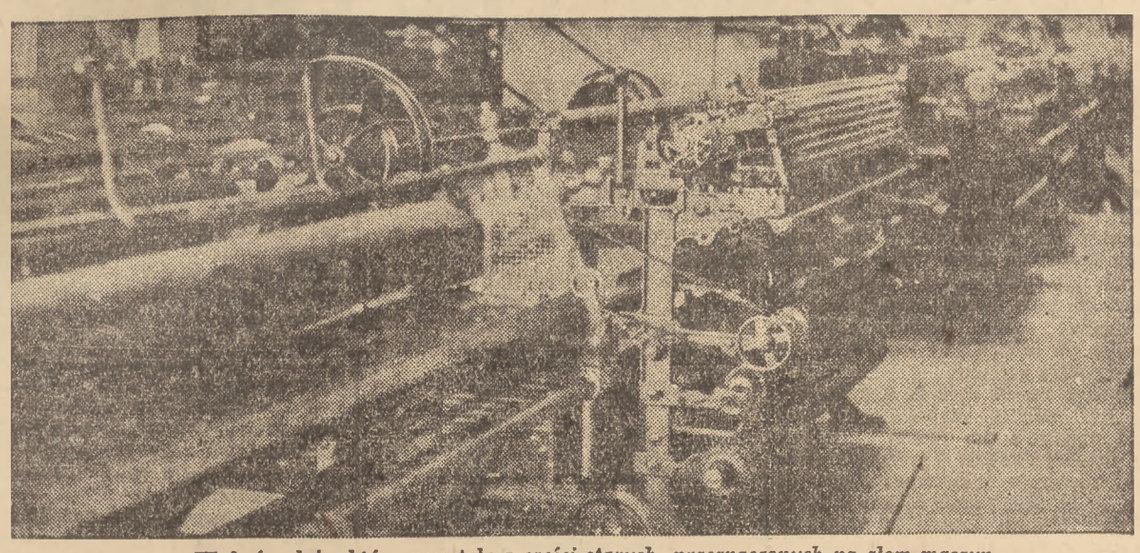

Wykończalnia, która powstała z części starych, przeznaczonych na złom maszyn

WYKONAWCY PLANU

1.500 robotników pracuje w fabryce. Dużo młodych twarzy, dużo jak zwykle we włóknie — kobiet. Ogólnopolską sławę zdobyła sobie **Bronka Leonczuk**, wyróżniona na III Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie. Pisał „Świat Młodych" o członku ZWM **Henryku Malukinie**, który wyrabia stale 140 proc. normy i marzy, żeby zostać dobrym majstrem. Ale to nie są wszyscy i długa byłaby lista wyróżniających się robotników.

„Wyławiamy" towarzyszkę **Józefę Ofat.**

— Jestem warszawianką i do Warszawy wrócę, żeby umrzeć — mówi śmiejąc się mniej więcej 40-letnia robotnica, która nigdy przedtem nie miała do czynienia z włókiennictwem. Tow. Ofat wyrabia 100 proc. ponad normę i „ciągnie" za sobą inne.

Zapytana o współzawodnictwo odpowiada:

— To jest dobra rzecz, bo przedtem nikt nie wiedział ile może zrobić, a to przecież zależy tylko od zręczności i pilności. No i zarobek się zwiększa.

Tow. **Mieczysław Peryt** pochodzi z lubelszczyzny i jest z zawodu... szoferem. Teraz pracuje jako tkacz, jak tylko maszyna mu się nie psuje ma 38 rzutów dziennie, a norma przewiduje 22.

We współzawodnictwie biorą udział wszyscy. Poznajemy ludzi z bratniej PPS. Taki tow. Keller pół wieku jest już tkaczem, obecnie ma 67 lat. Tow. Michalina Sochacka z Wołynia wyrabia 169 proc.

JUTRO FABRYKI

Nie pozostają w tyle jeśli chodzi o współzawodnictwo bezpartyjni robotnicy.

„Polska Wełna" jest jedną z pierwszych fabryk wełnianych przechodzących na pracę na dwóch krosnach. 16 robotników już się zgłosiło i na pewno będą zgłaszać się jeszcze inni, jak tylko ruszą dalsze krosna. Zgłaszają się oczywiście dobrowolnie. Jest to duży sukces fabryki, która musiała sama sobie wyszkolić robotników, w ogromnej większości ludzi niefachowych. Przy fabryce jest czynna szkoła przemysłowa jednoroczna z 150 uczniami. Tu również odbywają praktykę uczennice Szkoły Przysposobienia Przemysłowego.

Plan trzyletni przewiduje uruchomienie 450 krosien, co pozwoli zatrudnić 3.000 robotników na dwie zmiany.

„Wełna" przez duże W oznacza w Zielonej Górze klub sportowy fabryki, który liczy 1.400 członków. Czyli tylko 100 robotników stroni od sportu.

Wszyscy mieszkańcy Zielonej Góry chętnie chodzą na przedstawienia fabrycznego teatrzyku „Reduta", który podobno może konkurować z niejednym teatrem zawodowym.

Stołówka, żłobek, przedszkole funkcjonują bez zarzutu.

Maja Szulecka

Prezydent Bierut
dziękuje społeczeństwu pow. wołowskiego

Do Warszawy przybyli z Wołowa na D. Śląsku prezes Rady Powiatowej ob. Tadeusz Socha, sekretarz KP PPR tow. Edward Przemieniecki, burmistrz ob. Edmund Duś i delegat fabryki chemicznej „Rokita" ob. Michał Gerszendorf, by złożyć na ręce Prezydenta Bieruta 1.500.000 zł, zebranych w ciągu września przez powiat Wołów na odbudowę Warszawy.

Prezydent Bierut wystosował następujące pismo odręczne do społeczeństwa pow. wołowskiego:

DO
POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ
W WOŁOWIE

Dziękuję serdecznie organizatorom akcji pomocy w odbudowie Warszawy i społeczeństwu pow. wołowskiego za wyjątkową ofiarność na rzecz stolicy Polski

BOLESŁAW BIERUT

Pan referent „choruje"
a naprawdę chora ofiara hitleryzmu nie ma gdzie mieszkać

Studentka Uniwersytetu Łódzkiego, Maria Grabowska w czasie pobytu w Ravensbrueck, gdzie należała do „królików doświadczalnych" — nabawiła się gruźlicy. Wobec tego od pewnego czasu pozostaje w sanatorium w Tyszynku.

Kuracja jednak się kończy i b. więźniarka chce wrócić do swego jednopokojowego mieszkania w Łodzi, które dzieli z koleżanką ze studiów.

Chce wrócić, ale nie może, bo od 19 maja br. bezskutecznie kołacze do Urzędu Kwaterunkowego o wydanie jej formalnego przydziału na zajmowany przez nią lokal.

Tymczasem mieszkanie jej zostało już przydzielone również Grabowskiemu ale Zygmuntowi, który z b. więźniarką nie ma nic wspólnego.

W sprawie tej interweniował jeden z lekarzy sanatorium w Tuszynkuku, ale nieodmiennie spotykał się w Urzędzie Kwaterunkowym z odpowiedzią, że: „Pana referenta nie ma", lub „Pan referent zachorował".

Wobec ciągle powtarzających się chorób „paná referenta" — chora ofiara hitlerowskiego bestialstwa — po opuszczeniu sanatorium może się znaleźć na bruku. (w)

Upaństwowienie
dwóch wielkich fabryk

Na mocy orzeczenia ministra przemysłu i handlu, upaństwowione zostały za odszkodowaniem — pozostające dotąd pod zarządem prywatnym — fabryki maszyn i narzędzi rolniczych „M. Wolski" i „Pion", znajdujące się w Lublinie. Fabryki te należą do największych obiektów tej gałęzi przemysłu w Polsce.

Jest to pierwszy wypadek przejścia na własność państwa przedsiębiorstw, które dotychczas znajdowały się pod zarządem osób prywatnych, wprowadzonych w posiadanie zaraz po wyzwoleniu.

Pewna liczba innych zakładów przemysłowych, które w zasadzie podpodają pod przepisy ustawy nacjonalizacyjnej, znajduje się dotychczas pod zarządem prywatnym. Z większych takich zakładów przemysłowych wymienić można fabrykę ołówków Majewskiego, zakłady „Iskra" — Karmański i „Herbewo".

Ostateczna decyzja w sprawie tych przedsiębiorstw, jak też i w sprawie wszystkich innych obiektów, co do których zgłoszone zostały przez prywatnych właścicieli zarzuty przeciwko nacjonalizacji — należy do Głównej Komisji do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw.

GŁOS KATOWIC

- **W Katowicach oddano do użytku nowe** lotnisko pasażerskie.
- **Trzech PSL-owców,** byłych właścicieli ziemskich, którym powierzono administrację majątków państwowych, oddano pod Sąd Wojskowy za sabotaż.
- **Niektóre domy w Bytomiu** — mieście górniczym — gwałtownie osiadają. Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego przystąpił w związku z tym do prac pomiarowych.
- **W ub. tygodniu** uruchomiono w porcie Koźle potężny elewator zbożowy, który posiada trzy sposoby transportowania: elektryczny, taśmowo - łańcuchowy i pneumatyczny. Przy zastosowaniu systemu pneumatycznego można wyładować w ciągu godziny 40 ton zboża.
- **Ponad 5 milionów zł złożyli górnicy** Chorzowskiego i Jaworznicko - Mikołowskiego Zjednoczenia Przem. Węglowego na potrzeby szkolnictwa.
- **Wśród makulatury** w składzie papieru w Gliwicach odkryto przypadkowo cenne zabytki muzealne. Były tam m. inn. stare modlitewniki śląskie drukowane w Piekarach w połowie XVIII wieku.
- **Liga Kobiet Okręgu Śląsko - Dąbrowskiego** przystępuje do przeszkolenia 4 tys. kobiet w pracy spółdzielczo - chałupniczej.
- **Jedna szósta ilość szpitali w całej Polsce** znajduje się na terenie woj. śląsko - dąbrowskiego. Jest ich tu ogółem 112 z 16.000 łóżek.
- **Najlepsza** w Polsce Opera Śląska jest przedsiębiorstwem deficytowym. Deficyt za ubiegły sezon wynosił ok. 33 milionów zł. Sumę tę pokryto w przeważającej większości z dotacji i subwencji.

PRZYPADKOWE PIERWSZEŃSTWO
nie może stwarzać przywilejów
O inwentarz żywy dla spóźnionych

Wyrazem dążenia do sprawiedliwego rozdziału inwentarza żywego na Ziemiach Odzyskanych było rozporządzenie zainteresowanych ministrów postanawiające, iż **na jedno gospodarstwo nie można przydzielić więcej niż dwie krowy i jedną siłę pociągową** z mienia poniemieckiego. Oznacza to w praktyce, że ci osadnicy, którzy nie otrzymali jeszcze aktu nadania, a którzy użytkują żywy inwentarz poniemiecki w ilości przekraczającej powyższą normę winni nadwyżkę oddać do dyspozycji powiatowej władzy ziemskiej.

Od normy tej **odlicza się jednak** wszelki przychówek z czasów gospodarowania osadnika na Ziemiach Odzyskanych, jak też i jego własność z okresu poprzedniego.

W wypadku, kiedy nadwyżka podlega oddaniu, każdy osadnik użytkujący wspomniany inwentarz, **ma prawo pierwokupu** po przeciętnych cenach wolnorynkowych.

Osadnik odpowiada też i za przejęty przez siebie, a brakujący obecnie inwentarz żywy poniemiecki, płacąc zań przeciętne ceny wolnorynkowe. Od obowiązku tego zwolniony jest jedynie w tym wypadku, gdy ubytek inwentarza nastąpił bez winy osadnika, np. w przypadku gdy bydło padło lub zostało oddane na świadczenia rzeczowe.

Krowy, woły i konie zdane przez osadników będą przydzielane tym, którzy zupełnie inwentarza nie posiadają. Kwoty uzyskane ze sprzedaży zatrzymanych przez użytkowników sztuk przeznacza się na **zakup inwentarza dla rolników** na ziemiach Odzyskanych, którzy nie posiadają bydła i koni.

—o—

MŁODZIEŻ
woj. rzeszowskiego staje do wyścigu pracy

NA OGÓLNYM ZEBRANIU MŁODZIEŻY W HUCIE STALOWA WOLA, po referacie delegata sekcji młodych przy OKZZ, WŚRÓD ENTUZJAZMU I OGÓLNEJ RADOŚCI uchwalono następującą rezolucję: „MY, MŁODZIEŻ PRACUJĄCA W HUCIE STALOWA WOLA, MAJĄC NA UWADZE SZYBSZĄ ODBUDOWĘ NASZEGO PAŃSTWA, SZYBSZE PODNIESIENIE STOPY ŻYCIOWEJ, JAK RÓWNIEŻ ZAPEWNIENIE SOBIE NALEŻYTEGO MIEJSCA WŚRÓD STARSZEGO SPOŁECZEŃSTWA, POSTANAWIAMY PRZYSTĄPIĆ DO IV ETAPU MŁODZIEŻOWEGO WYŚCIGU PRACY. JAK DAWNIEJ W WALCE — TAK DZIŚ W PRACY PRAGNIEMY BYĆ W PIERWSZYCH SZEREGACH BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ".

Wyścig pracy w hucie „Stalowa Wola" rozpoczęty został przez członków Sekcji Młodzieżowej Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Metalowego i w pierwszej fazie przystąpiło doń OKOŁO 500 MŁODYCH ROBOTNIKÓW.

Równocześnie w Rzeszowie z inicjatywy Woj. Zarządu Związku Walki Młodych odbyło się NADZWYCZAJNE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI ZWM, OMTUR, ZHP i OKZZ, na którym został utworzony WOJEWÓDZKI KOMITET IV ETAPU MŁODZIEŻOWEGO WYŚCIGU PRACY NA WOJEWÓDZTWO RZESZOWSKIE. Naczelnym zadaniem komitetu jest powołać podobne komitety we wszystkich zakładach pracy oraz rozpocząć WYŚCIG w wielkich ośrodkach przemysłowych województwa rzeszowskiego, a więc W PAŃSTWOWEJ FABRYCE WAGONÓW W SANOKU, W PAŃSTWOWYCH ZAKŁADACH LOTNICZYCH W RZESZOWIE ORAZ W PZL W MIELCU. (cb)

Wzrasta
eksport łososia

W ramach jesiennego eksportu łososia do Anglii, Centrala Rybna wysłała już przez swój Oddział Morski w Gdyni 50 ton tej ryby. W najbliższym czasie odejdą do Anglii dalsze partie łososia, w ilości ok. 40 ton. Ogółem Centrala Rybna eksportuje w miesiącach jesiennych do Anglii 90 ton łososia, wartości ok. 60 milionów złotych.

Oddział Morski Centrali Rybnej przygotowuje się już do wysyłki pierwszych transportów ryby do Czechosłowacji i Austrii. Transporty te mają odejść w najbliższym czasie.

Do więzienia albo „nach Vaterland"
Skończy się zagadnienie volksdeutschów

Zagadnienie volksdeutschów w Polsce zmierza ku szybkiej likwidacji. Volksdeutsche zgromadzeni są w 3 obozach: w **Sikawie koło Łodzi, Potulicy** pod Bydgoszczą i w **Jaworznie** koło Krakowa. Razem w ewidencji tych 3 obozów znajduje się ok 37 tys. volksdeutschów. Sprawa ich musi być w myśl obowiązującej ustawy załatwiona do dnia 31 października br.

W wymienionych obozach pracują obecnie nad likwidacją sprawy volksdeutschów liczne ekipy prokuratorskie, które badają poszczególną sprawę i jeżeli przewidziany wymiar kary pokrywa się z czasem przebywania w areszcie śledczym dany volksdeutsch zostaje zwolniony z obozu. Jeżeli przewidziana jest kara wyższa, zostaje on przekazany do aresztu śledczego i oczekuje na sprawę sądową. Jeżeli wreszcie któryś z volksdeutschów deklaruje swoją przynależność do narodu niemieckiego, sprawa jego zostaje przekazana do Urzędu Bezpieczeństwa, który z kolei kieruje wniosek do starostwa o pozbawienie obywatelstwa. Gdy pozbawienie obywatelstwa zostało już orzeczone, wówczas danego Niemca kieruje się do PUR, który zajmuje się wysłaniem go do Niemiec.

Wydalenie z granic Państwa Polskiego tych volksdeutschów, którzy zadeklarowali swoją przynależność do narodu niemieckiego, ma być zakończone do dnia 31 grudnia 1948 r.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Urlop to nie łaska, lecz obowiązek ustawowy

Tow. Redaktorze!

Okres intensywnego wykorzystywania urlopów mamy poza sobą. Zachodzi pytanie, czy do końca tego roku wszyscy pracownicy będą mogli skorzystać z dobrodziejstwa ustawowego. Są instytucje państwowe, jak „Poczta", gdzie na pewno pozostanie duży procent pracowników, którym nie udzieli się urlopów ze względów „służbowych", gdyż tak brzmią okólniki w sprawie urlopów za rok 1946 i za 1947 r.

W komunikacie Dyrekcji Gdańsk pisze się, że „UDZIELENIE I TRWANIE URLOPÓW WYPOCZYNKOWYCH ZALEŻY OD MOŻLIWOŚCI SŁUŻBOWEJ DANEJ PLACÓWKI". Mamy bardzo dużo takich placówek, jak agencje pocztowe, czy urzędy V klasy, gdzie pracuje tylko kierownik. Na takiej placówce nie może być mowy o wzajemnym zastępstwie, a Poczta nie daje kredytu na wynajęcie sił zastępczych. W praktyce więc pracownicy tych placówek nawet marzyć nie mogą, że kiedykolwiek otrzymają urlop. Jest jeszcze zwyczaj płacenia za niewykorzystany urlop, ale Poczta tego nie prowadziła i nie prowadzi. W świetle tych okólników, które są jednakowe na obszarze całej Polski, urlop dużej ilości pracowników pocztowych, bo około 40 proc., ma charakter łaski, wyświadczonej mu przez władze pocztowe. Zamiast obowiązku ustawowego, mamy dobrą wolę tego lub innego kierownika.

Jest jeszcze komunikat Nr 549, mówiący o wyjazdach pracowników do Dyrekcji, celem załatwienia swych spraw służbowych. Powróciło się do ustawy z 1943 r. chyba po to, by tak skrępować pracownika przepisami, aby czasami nie śniło się komu przeciwstawić niewłaściwemu potraktowaniu — przez kierownika placówki. Bo na złożenie skargi, czy też wyjaśnienia trzeba otrzymać zgodę przełożonego, a gdy na jego niekorzyść chce się świadczyć w Dyrekcji, to czy da zezwolenie na wyjazd?

J. DOROBEK, Lipno

Ustawa o urlopach jest jednolita dla wszystkich urzędów państwowych i obowiązuje na terenie całego kraju. Każdy pracownik ma prawo do urlopu w rozmiarach i terminach, przewidzianych ustawą, mającą brzmienie zupełnie jednoznaczne i nie budzące wątpliwości. Udzielenie urlopu nie może być uzależnione ani od dobrej woli bezpośredniego kierownika, ani też od możliwości personalnych placówki. Wydziały personalne poszczególnych instytucji opracowują plan urlopów w ten sposób, by żadna z placówek nie została pozbawiona personelu i by żaden z pracowników nie został pozbawiony urlopu.

Cytowany przez Was okólnik, wydany przez Dyrekcję Gdańsk — stanowi zupełnie dowolną interpretację przepisów i jest niesłuszny. Nie wątpimy, że Związek Pracowników Pocztowych interweniował w obronie swych członków u kierowników ministerstwa. Oczekujemy wyjaśnienia w tej sprawie.

Wasz zarzut, tyczący ograniczeń w wyjazdach służbowych, wydaje się nam niesłuszny. Pracownik ma zawsze prawo i możność złożenia skargi na przełożonego, bądź bezpośrednio do władz zwierzchnich, bądź za pośrednictwem Związku. Tu zbędne są wszelkie zezwolenia bezpośredniego przełożonego i w tej dziedzinie okólnik nie stawia żadnych przeszkód. Ograniczenie wyjazdów SŁUŻBOWYCH w sprawach OSOBISTYCH należy uznać za słuszne z punktu widzenia gospodarki państwowej.

Szkoły inżynieryjne

Ob. Redaktorze!

Z radością przeczytałem w Waszym piśmie wzmiankę o udostępnieniu wyższych studiów technicznych pracującym.

W roku akademickim 1938/39 byłem studentem Wydziału Inżynierii Politechniki Warszawskiej. Obecnie z powodu braku czasu w godzinach przedpołudniowych nie mogę studiować na Politechnice. Ponieważ jednak pragnę kontynuować studia techniczne, do których mam zamiłowanie — uczęszczam do Liceum Budowlanego dla dorosłych.

Sądzę, że takich „niedoszłych" kandydatów na inżynierów-architektów lądowych jest niemało! Ci muszą albo cofnąć się wstecz, albo też w ogóle zrezygnować z zamierzonych studiów technicznych.

Czy mądra i pożyteczna inicjatywa Stowarzyszenia Inżynierów-Mechaników nie może posłużyć przykładem dla Stowarzyszenia Inżynierów Architektów i Budownictwa? Czy inżynierowie budownictwa lądowego i wodnego są mniej potrzebni w Polsce, dźwigającej się z ruin, niż inżynierowie mechanicy i elektrycy? A więc czy nie można by zorganizować Wydział Inżynierii?

WID. S.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Naszym czytelnikom przypominamy, że mowa tu o zainicjowanej przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników - Mechaników Polskich (Warszawa, ul. Puławska 1-a) WIECZOROWEJ Szkole Inżynierskiej o programie, odpowiadającym Państwowej Szkole Inżynierskiej im. K. Wawelberga i S. Rotwanda. Stowarzyszenie Mechaników proponowało na podstawie porozumienia z Min. Oświaty zorganizować takie szkoły w Warszawie i Gliwicach.

Działając na podstawie programu szkoły „Wawelberga", szkoła inżynierska kształciłaby, rzecz jasna, specjalistów nie tylko w zakresie mechaniki, ale również elektryków i budowniczych. Prosimy Stowarzyszenie Inżynierów i Techników-Mechaników o informacje o realizacji ich planów.

Przyśpieszone czy „pospieszne"

Szanowny Ob. Redaktorze!

Przed kilku dniami wszedł w życie zimowy rozkład jazdy PKP, w którym wprowadzono szereg zmian, krzywdzących pracowników, zatrudnionych w Warszawie, a mieszkających w Żyrardowie.

Letni rozkład jazdy przewidywał na linii Warszawa — Żyradów pociągi podmiejskie i dalekobieżne, którymi można było jechać bez ograniczeń za biletami miesięcznymi. W zimowym rozkładzie jazdy zlikwidowano kilka pociągów dalekobieżnych, a z pozostałych zrobiono tzw. pociągi pośpieszne, którymi pasażerowie z biletami miesięcznymi nie mają prawa jeździć. Te pociągi „pośpieszne", podobnie jak dawne przyśpieszone (ale dostępne dla posiadaczy biletów miesięcznych) nie zatrzymują się na przestrzeni Żyradów — Dworzec Zachodni i mają ten sam czas jazdy.

Nam, mieszkańcom Żyrardowa, nie imponuje jazda pociągami „pośpiesznymi", domagamy się jedynie, by nie pozbawiano nas w ciężkim okresie zimowym środków lokomocji do pracy i z powrotem do domu w porze odpowiedniej. Nie możemy sobie pozwolić na oczekiwanie w bufecie na pociąg, którym mamy prawo jeździć, ani też na wykupywanie kosztownych biletów na pociąg „pośpieszny".

Uważam, że pobieranie wyższych opłat jedynie za zmianę terminologii jest niesłuszne i krzywdzące pracownika, zwłaszcza że na skutek nieporozumień wynikających z zaskoczenia pasażerów tą zmianą, konduktorzy domagali się dopłaty w wysokości 80 zł, podczas gdy ulgowy bilet całomiesięczny kosztuje 120 zł.

Nam, żyrardowiakom, mającym tylko jeden środek lokomocji do Warszawy, bardzo zależy na tym, aby wszystkie pociągi zatrzymujące się w Żyrardowie, były dostępne dla posiadaczy biletów miesięcznych.

DOBROSŁAW MANTERYS
Żyrardów, 1-go Maja 21

Wywody naszego czytelnika wydają się nam słuszne, a postulaty uzasadnione. Apelujemy do Warszawskiej Dyrekcji PKP o zrewidowanie zarządzonych ograniczeń.

Z miast i wsi

W GŁÓWNIE ŹRÓDŁO NIEWYSYCHAJĄCE

Znów na terenie Główna (woj. łódzkie) zlikwidowano szereg bimbrowni i wysłano do obozu pracy szereg przestępców.

PAS NA PASKU A PAŁKA W WIĘZIENIU

Na 4 lata więzienia skazany został robotnik fabryki lokomotyw w Chrzanowie, Wł. Pałka, który ukradł pas transmisyjny i sprzedał go na pasku na podeszwy.

DODA DODAŁ 50 TYS. ZŁ

Rzeźnik z Łomży Henryk Doda ukarany został grzywną 50 tys. zł za pobieranie nadmiernych cen za słoninę.

GŁOS SPORTOWY

Polska—ZSRR 6:10

Zasłużone zwycięstwo pięściarzy radzieckich

Bazarnik, Antkiewicz i Szymura zdobywają punkty

Niedzielny mecz pięściarski Polska — ZSRR, rozegrany na Stadionie WP, zgromadził rekordową jak na stosunki polskie ilość widzów, miano wicie przeszło 25.000. Wszystkie bilety na mecz zostały już wcześniej sprzedane, a na dwie godziny przed spotkaniem, Stadion WP był już wypełniony publicznością.

Punktualnie o godz. 12, przy burzy oklasków, wchodzi na ring drużyna radziecka. Pierwszy z zawodników niósł duży sztandar państwowy ZSRR. Za chwilę przybyła drużyna polska. Przemówienie powitalne wygłosił w imieniu Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej ob. Wroński, serdecznie witając sportowców bohaterskiego, bratniego narodu radzieckiego. Następnie przemawiał prezes P. Z. B. Bielewicz. W imieniu gości występował kierownik ekipy Swirydow. Po odegraniu hymnów państwowych, rozpoczęto zawody.

SŁABY BOKS GRZYWOCZA

W wadze muszej spotkali się **Lew Segałowicz** (ZSRR) i reprezentant Polski, **Grzywocz.**

Sygnalizowana ostatnio dobra forma Grzywocza sprawiła, że był on cichym faworytem tego spotkania. Należy jednak stwierdzić, że Ślązak zawiódł nasze oczekiwania. W I rundzie wypadł on wprawdzie nieźle. Walczył b. ostrożnie i uważnie, celnie kontrował lewym prostym atakującego Segałowicza, a w dogodnych momentach uderzał sierpowym z prawej. Na ogół jednak Polak był wyraźnie w defensywie.

Chychła, pokonany został przez Szczerbakowa

Segałowicz miał inicjatywę i operował przeważnie tylko ciosami sierpowymi. Fizycznie Rosjanin wyraźnie przeważał nad naszym reprezentantem. I runda była wyrównana.

W II rundzie Grywocz niepotrzebnie zaczyna wdawać się w wymianę ciosów, co przyczynia się do tego, że rundę tę przegrywa. Segałowicz kilka razy trafia go szerokimi ciosami, przeważnie z lewej. Grzywocz zaczyna odczuwać te uderzenia. Nie potrafi już utrzymać dystansu. Segałowiczowi to odpowiada. Walka staje się mniej czysta. Rundę drugą wygrywa pięściarz radziecki.

III runda jest najbrzydsza i w wielu momentach przypomina zapasy. Grzywocz „wstrząśnięty" kilkoma trafnymi uderzeniami — zaczyna przytrzymywać przeciwnika, „kładąc się" na nie-

Ogurienkow, pogromca Kolczyńskiego

go. Cała runda — to boks z półdystansu. Starcie wygrywa Segałowicz, odnosząc punktowe zwycięstwo nad Polakiem. **ZSRR prowadzi 2:0.**

BAZARNIK ZDOBYWA 2 PKT. DLA POLSKI

Pewną rehabilitację za słaby boks Grzywocza przyniosła nam walka **Bazarnika**, który wygrywając z **Iwanem Awdiejewem** zdobył pierwsze 2 pkt. dla Polski.

Obaj pięściarze zademonstrowali dobry technicznie boks walcząc przeważnie z dystansu

W I starciu Awdiejew atakuje więcej i Bazarnik zdobywa tylko punkty kontrami. Polak walczy czyściej. Runda jest wyrównana.

W II rundzie walka jest niezwykle zacięta. Bazarnik również zaczyna atakować. Obaj pięściarze rozcinają sobie łuki brwiowe. Awdiejew często wpada głową na przeciwnika, za co otrzymuje w rezultacie napomnienie od sędziego ringowego, Zapłatki. Zaważyło to o wygraniu tej rundy przez Bazarnika.

III runda jest nie mniej zacięta. Początkowo atakuje Awdiejew, później walka staje się wyrównana. Rosjanin kończy rundę w lepszej kondycji od Polaka mając ją z lekkim plusem dla siebie. Decyzją sędziów przyznano punktowe zwycięstwo Bazarnikowi, co było najzupełniej słusznym orzeczeniem. Reprezentant nasz walczył czyściej od przeciwnika. **Stan meczu 2:2.**

„SZEROKI" BOKS ANTKIEWICZA

W w. piórkowej walczył nasz mocny punkt — Antkiewicz. Przeciwnikiem jego był **Iwan Kniaziew**, jeden ze starszych pięściarzy ZSRR. Wprawdzie Antkiewicz wygrał i zdobył dla Polski dwa dalsze punkty — ale bynajmniej nie zachwycił. Całe trzy rundy atakował, ale czynił to b. chaotycznie, nie „wyczuwając" dystansu. Większość jego ciosów, szczególnie w pierwszych dwóch rundach nie dochodziła do celu. Ciosy wyprowadzane były zbyt szeroko.

Pierwsza runda była b. szybka. Polak jest stroną atakującą i rundę lekko wygrywa dla siebie.

W drugiej rundzie wprawdzie Antkiewicz atakuje w dalszym ciągu, ale czyni to b. chaotycznie i sam inkasuje wiele ciosów. Rundę tę wygrywa Kniaziew.

W trzeciej rundzie, szczególnie w drugiej połowie, Antkiewicz wyraźnie przeważa i to zapewnia mu zwycięstwo punktowe. **Stan meczu 4:2 dla Polski.**

GREJNER — „ARTYSTĄ RINGU"

W w. lekkiej spotkali się **Anatoli Grejner** (ZSRR) i **Rademacher.** Walka ta, w której wysokie zwycięstwo punktowe odniósł Grejner — była pokazem pięknego boksu, zademonstrowanego przez pięściarza ZSRR. Grejner okazał się skończonym tech-

„Kolka" przegrał pierwszy mecz międzypaństwowy

nikiem, z pełnym repertuarem uderzeń idącym za ciosem, którym zresztą nigdy nie operował pojedyńczo — ale seryjnie.

Rademacher, mimo że przegrał wysoko — wypadł b. dobrze. Zepchnięty do defensywy, „odgryzał" się dzielnie, ale nie był w stanie zagrozić przeciwnikowi.

Grejner — to „artysta ringu". Pokazał on boks dawno niewidziany na ringach polskich. Wszystkie trzy rundy wygrał on wysoko i w ostatnim starciu Rademacher był już mocno osłabiony ledwo wytrzymując do końca.

„Chodzenia" na nogach w ringu, wyprowadzania ciosów, uników i wyczucia dystansu możemy naprawdę zazdrościć Grejnerowi.

Po zwycięstwie Grejnera **stan meczu 4:4.**

CHYCHŁA PRZEGRYWA TRZECIĄ RUNDĘ — I MECZ

W wadze półśredniej, w której walczyli: **Sergiej Szczerbakow** i **Chychła**,

Korolew, najlepsza amatorska waga Europy

z góry byliśmy przygotowani na porażkę naszego reprezentanta. Tymczasem pierwsze dwie rundy Chychła trzymał się b. dobrze.

Inna sprawa, że obecny Szczerbakow — a Szczerbakow z turnieju wszechsłowiańskiego w r. ub. w Pradze — to „niebo i ziemia". W roku bieżącym jest on dużo słabszy. Jak się później dowiedzieliśmy, przechodził on dłuższą chorobę, która odbiła się ujemnie na jego kondycji.

Cały czas Rosjanin „polował" na cios, a w międzyczasie Polak kontrował i zbierał punkty. Dopiero w trzeciej rundzie Szczerbakow „dobrał się" kilkoma sierpami do szczęki przeciwnika i zdemolował go w sposób, wyrównywujący mu dwie poprzednie rundy. Reakcja publiczności, po ogłoszeniu zwycięzcą Szczerbakowa była zupełnie niesłuszna i dowodzi b. małego wyrobienia sportowego.

Po walce tej **stan punktowy meczu 6:4 dla ZSRR.**

KOLCZYŃSKI PRZEGRYWA Z OGURIENKOWEM

Oczekiwana z ogromnym zainteresowaniem walka **w w. średniej** pupila warszawskiego **Kolczyńskiego** z **Ogurienkowem**, zakończyła się porażką Kolczyńskiego na punkty. Była to pierwsza porażka „Kolki" w meczu międzypaństwowym. Nie chcemy źle wróżyć — ale mamy wrażenie, że jest to porażka nie ostatnia.

Kolczyński wypadł b. słabo, i przegrał całkowicie zasłużenie. Po prostu nie potrafił on wyprowadzić żadnego ciosu, a kondycyjnie również nie zadowolił.

W pierwszej rundzie Rosjanin walczy b. ostrożnie i wyraźnie dąży do zwarcia, w którym jest dużo lepszy od Polaka. Kolczyński nie potrafi utrzymać walki na dystans, w której jest lepszy i przyjmując system walki Ogurienkowa — traci punkty. Mimo to runda ta jest wyrównana.

W drugiej rundzie pięściarz radziecki w dalszym ciągu „zarabia" w zwarciach. Kolczyński walczy tak, jak by miał „sztywne nogi". Runda dla Ogurienkowa.

W trzeciej rundzie Polak ma przelotne zrywy, w których przeważa nad przeciwnikiem. Są to jednak tylko „przebłyski" — a całość rundy należy do Rosjanina.

Decyzja sędziów, przyznająca mu zwycięstwo, spotyka się z nieuzasadnionymi gwizdami części publiczności. Przykro, jak faworyt przegra — to prawda. Ale jak jest gorszy — to na to rady nie ma.

Stan meczu 8:4 dla ZSRR

„FRANUŚ" WYGRYWA „BEZ BÓLU"

W w. półciężkiej Szymura nie napotkał w **Anatolim Stiepanowie** na zbyt poważnego przeciwnika. Był to zresztą najsłabszy zawodnik drużyny radzieckiej. Szymura wszystkie trzy rundy wygrał b. wysoko. Rosjanin zadziwił odpornością na ciosy.

Stan meczu 8:6 dla ZSRR.

KOROLEW NOKAUTUJE NIEWADZIŁA

W w. ciężkiej Nikołaj Korolew chciał załatwić stare porachunki z **Niewadziłem**, którego poznał w ub. r. w Pradze. Niewadził wówczas symulował zbyt niskie uderzenie i Korolew został zdyskwalifikowany (na 5 minut), aż do czasu zbadania udeżonej ofiary. Uderzenie okazało się prawidłowe i zwycięstwo przez k. o. przyznano Korolewowi.

Tym razem mamy uzasadnione podejrzenie, że Niewadził symulował k. o.

W I-ej rundzie Korolew goni Niewadziła po całym ringu. W końcu trafia i sędzia „liczy" Polaka do 8-miu.

Znowu zabawa w „berka". Korolew trafia powtórnie. Niewadził pada i gong ratuje go przed wyliczeniem.

W II-ej rundzie po lewym sierpowym Niewadził łaskawie daje się wyliczyć. Był to pierwszy i jedyny k. o. podczas całego meczu.

Korolew ważył 94 kg, Niewadził zaś 82. Różnica wagi — i różnica klasy. W każdym bądź razie Polak wypadł słabo, a jeszcze słabsze serce pokazał w walce. Był zresztą na z góry straconej pozycji.

Ostateczny stan meczu: 10:6 dla ZSRR.

W ringu sędziowali na zmianę sędzia **Zapłatka** (Polska) i **Stepanow** (ZSRR). Na punkty zaś sędziowie: Pasturczak (Polska), Kobza (CSR) i Bułaczew (ZSRR).

Szymura, zwycięzca Stiepanowa

Organizacja meczu spoczywająca w rękach ppłk. Czarnika — wzorowa.

(D)

Poznań—Kraków 1:0 (1:0)

POZNAŃ (Obsł. wł.).

Rozegrane w Poznaniu na boisku Wojewódzkiego Ośrodka WF spotkanie z cyklu gier o puchar śp. Józefa Kałuży, między reprezentacjami Krakowa i Poznania, zgromadziło ponad 15 tys. widzów.

Mecz stał na dobrym poziomie technicznym i obie drużyny doskonale grały w polu, przy czym przewaga Krakowa w drugiej połowie meczu była dość wyraźna. Niestety w jednej i drugiej drużynie zawiodły ataki.

Z drużyny krakowskiej wyróżnić należy przede wszystkim Parpana i Góreckiego w pomocy. W obronie Barwiński był lepszy od Flanka a Rybicki w bramce zademonstrował kilka wspaniałych „parad", chroniąc tym samym swą drużynę od wyższej porażki. W ataku jedynie zadowolić mógł pracowity Kohut.

Zespół poznański miał swój najsilniejszy punkt w defensywie, która, zwłaszcza po przerwie, stanęła na wysokości zadania i dobrze radziła sobie z licznymi groźnymi atakami krakowskimi. Dobry był też kierownik napadu Gendera, którego na skutek odniesionej kontuzji, zastąpił po przerwie zbyt miękko grający Czapczyk.

Jedyna bramka dnia padła w 16 minucie. Silna bomba Genedery z 20 m mimo interwencji Rybickiego znalazła drogę do siatki. Zawody prowadził sędzia Bergtal z Warszawy obiektywnie.

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

117)

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Zawodowi psychologowie uniwersytetu w Chicago zgodnie sądzą, że białe kobiety stanowią specjalną atrakcję dla Murzynów. „Myślą oni — powiedział jeden z profesorów, który życzy sobie zachować swoje nazwisko w tajemnicy, że białe kobiety są bardziej ponętne, niż kobiety ich własnej rasy. Nie mogą opanować tego popędu".

Podobno B. A Max, komunistyczny obrońca Murzyna, liczy, że uda mu się udowodnić niewinność swego klienta i próbuje przedłużyć w nieskończoność przewód sądowy".

Bigger rzucił gazetę, wyciągnął się na pryczy i przymknął oczy. Ciągle to samo. Po co czytać dalej?

— Bigger!

Za drzwiami stał Max. Strażnik otworzył wchodzącemu drzwi.

— No, jak tam?

— Chyba dobrze — mruknął.

— Zaraz ruszamy.

Bigger wstał i rozejrzał się bezmyślnie dookoła.

— Czy jesteś gotów?

— Yah — przyświadczył Bigger — sądzę, że tak.

— Posłuchaj, synu, nie denerwuj się. Spokój przede wszystkim.

— Czy będę siedział koło pana?

— Oczywiście. Przy tym samym stole. Będę przy tobie podczas całego przewodu. Nie bój się.

Strażnik wyprowadził ich. Na korytarzu stał kordon. Milczeli. Postawiono go między dwoma policjantami, skuwając z nimi. Białe i czarne twarze przyglądały mu się spoza stalowych krat. Szedł sztywno między dwoma policjantami, sześciu szło przed nim, wielu innych z tyłu. Poprowadzili go do windy, która go wyrzuciła na podziemny korytarz. Szli wąskim, długim tunelem, a echo ich kroków odzywało się rozgłośnie w ciszy. Tak zbliżyli się do drugiej windy, która wyciągnęła ich na górę: szli teraz hallem, zapełnionym policją i wzburzonym tłumem. Mijając okno, Bigger ujrzał nieprzejrzane tłumy, otoczone kordonem wojska w uniformach bojowego koloru. Oto oddziały, oto tłuszcza, o której pisały gazety.

Wprowadzono go do sali, Max torował mu drogę do stołu, rozluźniono kajdanki, usiadł między policjantami. Max łagodnie wsparł mu rękę na kolanie.

— Mamy parę minut czasu — powiedział.

— Yah — mruknął Bigger. Oczy miał przymknięte spojrzenie, mijając Maxa, biegło w nieskończoność, głowa pochyliła się na jeden bok.

— Popraw krawat — powiedział Max.

Bigger mechanicznie podniósł rękę.

— Może będziesz musiał coś jednak powiedzieć...

— Przed sądem?

— Tak, ale ja...

Oczy Biggera rozszerzyły się lękiem.

— Nie!

— Posłuchaj mnie, synu...

— Nie będę gadał...

— Próbuję ci ocalić życie...

Nerwy Biggera nie wytrzymały, krzyknął histerycznie...

— Zabiją mnie, pan wie, że mnie zabiją...

— Musisz mówić, Bigger. Posłuchaj...

— Czy nie może pan tak zrobić, żebym się wcale nie odzywał?

— Tylko jedno albo dwa słowa. Kiedy sędzia zapyta, jak chcesz zeznawać, powiedz: jestem winien.

— Czy będę musiał wstać?

— Oczywiście.

— Nie chcę.

— Czy nie rozumiesz, że pragnę cię ocalić? Pomóżże mi trochę...

— Nie dbam? Nie uda się!

— Nie powinieneś tak myśleć.

— Nic na to nie mogę poradzić.

— Jeszcze jedno. Tam będzie pełno ludzi, rozumiesz? Po prostu wejdź i usiądź. Będziesz tuż przy mnie. I niech sędzia widzi, że zdajesz sobie sprawę z tego, co się dzieje.

— Chyba Ma tam nie będzie.

— Prosiłem, żeby przyszła. Chcę, by sędzia ją zobaczył — powiedział Max.

— Zemdleje.

— To wszystko dla ciebie, Bigger.

— Nie jestem wart tego wszystkiego.

— Tak, ale to już ciebie przerosło, synu. W pewnym sensie każdy Murzyn amerykański będzie tu dziś sądzony.

— I tak mnie zabiją.

— Jeśli będziemy walczyć, to nie. Nie zabiją, jeśli opowiem im, jak żyłeś.

Jakiś policjant podszedł do Biggera, uderzył go lekko po ramieniu i rzekł.

— Sędzia czeka.

— W porządku — powiedział Max — Bigger, idziemy. Naprzód. Głowa do góry.

Wstali i zaraz otoczyła ich policja. Bigger przeszedł przez hall, potem przez drzwi. Olbrzymia sala zapełniona była mężczyznami i kobietami. Z jednej strony za barierą, tłoczyło się kilku czarnych. Doszedł go szum i gwar. Dwóch policjantów odsunęło ludzi na bok, torując jemu i Maxowi ścieżkę. Bigger sunął zwolna, czując, że rękaw Maxa ociera się o jego rękaw. W ten sposób doszli na miejsce.

— Siadaj — szepnął Max.

Zaledwie usiadł, zajaśniały srebrzyste, elektryczne gruszki, aparatów reporterskich, zdejmowali go raz jeszcze i po niezliczoną ilość razy.

Wargi mu drgnęły. Nie wiedział, co robić z rękami, chętnie by je włożył do kieszeni, ale zwróciłoby to uwagę i wymagało za wielkiego wysiłku. Więc złożył je po prostu na kolanach dłońmi do góry. Zaczęło się długie i ciężkie oczekiwanie. Głosy brzęczały ciągle. Blade promienie słoneczne przenikały do sali, rozcinając powietrze.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12, B-39338